



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich
dla Królestwa Chrystusa i Maryi
w duszach rodzin i narodów

Pilgrims of Saint Michael – Pielgrzymi św. Michała
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0, Canada
Tel.: (450) 469-2209; (514) 856-5714; Fax: (450) 469-2601

Publications Mail Reg. No 40063742
Printed in Canada

Dla sprawiedliwości społecznej
przez Ekonomię Kredytu Społecznego
w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego
i nie przez partie polityczne

Edycja Polska – Nr 56. Rok XII

marzec-kwiecień 2010

Prenumerata wysyłkowa

400 lat temu Najświętsza Maryja Panna ogłosiła się Królową Polski

Kraków 8 V 1610

„Szczęśliwe Narody, które taką mają historię jak Polska, szczęśliwszego od Was nie widzę Państwa, gdyż Wam jedynym zechciała być Królową Maryja, a to jest zaszczyt nad zaszczyty i szczęście niewymowne – obyście to tylko zrozumieli sami” (z akt zakonu Marianów dawnych – białych).

Słowa te, wypowiedział niegdyś do hetmana Stanisława Jabłonowskiego, nuncjusz apostolski w Polsce Pignatelli, (przedtem abp Neapolu) późniejszy Innocenty XII Papież, który poznał dobrze i dzieje i ducha Narodu Polskiego, a pokochał go tak szczerze i serdecznie najbardziej za jego miłość ku Matce Bożej, za tę miłość i wierność, która się tak bardzo podobała Bogarodzicy, iż „weszła w dzieje Polski i zawiadnęła każdym sercem Sarmatów” (z akt zakonu Marianów dawnych – białych) a w końcu, widząc zalewające nas fale złego z cudzoziemskich stron i chwiania się Jej Narodu w surowych, staropolskich zasadach Wiary i poczciwości, widząc też i błądzących królów i wodzów polskich – sama Pani nieba i ziemi raczyła ująć losy nasze w swe niepokalane dłonie, byśmy nie zginęli i nie zmarnieli, i **Królową Polski sama się nazwała i mianowała, nim Ją kochający i wdzięczny Naród Polski swą Panią, Władczynią i Monarchinią obwołał** i wobec nieba i ziemi tytuł Królowej Polski w akcie państwowym ofiarował i na wieki wieków przyznał. **Polska stanęła jako wielkie a żywe przedmurze wiary i oświaty.** Odczuł to świat cały, odczuł potężnie, bo ilekroć reszta Europy zagrożona zostanie – na Polskę kierowały się oczy świata i nadzieje – i **do Krakowa przybywali papiescy legaci wołać o ochronę, ratunku, pomocy i rady.**

Zasługi Polski przemilcza dziś Europa, aby się zawstydić wobec nas, jak zawstydziła ją niegdyś wielkość i zasługa króla Jana III. To niewdzięczność świata wobec naszego zasłużonego narodu, który ochronił i ocalał całe chrześcijaństwo. Dziś tej zasługi nie pomny jest świat i nie odwdzięcza się jej, ale Bóg pamięta i Jego Opatrzność odda najwyższą sprawiedliwość, która wedle nieomylnych zapewnień Ewangelii: „*odda każdemu według uczynków jego*” (Mat. XVI, 27). To ta sprawiedliwość Boża wskrzesiła nas i ożywiła politycznie, abyśmy dalej i jeszcze wierniej służyli Bogu, bo od nas dziś nie mniej wymaga Pan, niż od ludu izraelskiego, gdy go z Egiptu wywiódł, z ciężkiej niewoli na wolność, aby – jak uczy ks. Skarga – „*uczynić sobie z nich Królestwo i Rzeczpospolitą porządkiem, urzędem i prawem dobrze osadzone i postanowione*”.

(ciąg dalszy na str. 8 i 9)



Królowa niebios i Polski „owoc” Krakowa 8-V-1610

W numerze: Ks. Ksawery Wilczyński 400 lat temu NMP ogłosiła się Królową Polski • Melvin Sickler Głośmy prawdę • Paul Likoudis Czy „Kredyt Społeczny” powinien być traktowany poważnie? • Ks. Thomas Euteneuer Destrukcyjność społeczeństwa - wywiad z egzorcystą • Louis Even Do kogo powinna należeć kontrola pieniędzy? • Janusz A. Lewicki Jemu nie można odmówić • Sandro Magister Deklaracja Manhattańska • Abp Fulton Sheen Nauka psychologii • Marie Anne Jacques Monsanto powoduje choroby • Paul A. Fisher Masoneria w Ameryce • Boletines Hispanoamerica Wielka kurtyna, która ukrywa prawdę • Papież Benedykt XVI Sprawiedliwość - orędzie na Wielki Post •

Głóśmy prawdę

Apostolat Pielgrzymów św. Michała

Przemówienie wygłoszone na 70. Międzynarodowym Kongresie Pielgrzymów św. Michała w Rougemont, we wrześniu 2009 r. przez red. Melvina Sicklera.

Eminencjo, Księżę Kardynale, Ekscelencje, wielbni Księża, czcigodni Ojcowie, szanowni goście, drodzy Pielgrzymi św. Michała.

Z uczuciami radości i szczęścia gromadzimy się tu dziś na Międzynarodowym Kongresie Pielgrzymów św. Michała, aby uczcić kolejny rok dobrej wykonanej pracy apostołskiej. Serdecznie witam wszystkich, a szczególnie tych, którzy przybyli z daleka, nawet z innych kontynentów, aby być razem z nami na tym Kongresie.

Gdy spotykamy się razem, cieszymy się zawsze z czasu spędzonego wspólnie, bo czasopismo MICHAEL jest dobrą przystanią dla tych, którzy chcą kroczyć zawsze właściwą drogą. MICHAEL umacnia naszą wiarę, która może przenosić góry. A Kredytowcy Społeczni praktykują stan łaski, stan przyjaźni z Bogiem, który daje pokój i radość. To dlatego zawsze z radością spotyka się pełnych poświęcenia apostołów, którzy bez wynagrodzenia pomagają w nawracaniu i zbawieniu rodzin, poprzez roznoszenie naszych bezpłatnych wydań i przyjmowanie prenumerat naszych niezrównanych czasopism.

W tym roku obchodzimy 70. rocznicę założenia naszego pisma w języku francuskim „Vers Demain”, 60. rocznicę białego beretu i 10. rocznicę naszego polskiego MICHAELA. Ja osobiście obchodzę 34. rocznicę zostania pełnoetatowym Pielgrzymem, oficjalnie przystąpiwszy do organizacji 5 września 1975 roku.

Biały beret

Jako Pielgrzymi św. Michała, nosimy zawsze biały beret, gdy wykonujemy swoją pracę w apostołacie lub gdy sprawujemy funkcje związane z MICHAEM, gdyż jest to znak naszego Zgromadzenia św. Michała. Jest to zewnętrzny znak, że jesteśmy prawdziwymi Kredytowcami Społecznymi,

że dajemy świadectwo o tej prawdzie.

Wizerunek książki na naszych beretach oznacza, że powinniśmy, poprzez studiowanie i głoszenie prawdy, pomagać duszom w osiągnięciu zbawienia, a krajom i społeczeństwom w wyzwaniu się spod dyktatur finansjery, masonerii i komunizmu. Biały kolor naszych beretów oznacza czystość stawianych sobie celów i stosowanych środków do ich osiągnięcia. Pielgrzymi św. Michała starają się o to, aby sami byli wolni od skazy pychy, egoizmu i zdrady wobec założeń naszego ruchu. Czerwone płomienie symbolizują żarliwość apostołatu. Jest to symbol niezależności apostołów w głoszeniu prawdy we wszystkich sferach życia, odpowiedzialnych tylko przed Bogiem, którego przykazaniom pozostajemy ściśle wierni. Złoty kolor reprezentuje wielką wartość mądrości. I oczywiście kolory te odpowiadają także poszczególnym częściom Różańca.

To, co od razu zachwyliło mnie u Pielgrzymów św. Michała, gdy odwiedziłem ich po raz pierwszy 34 lata temu, to fakt, że każdego dnia znajdowali czas na odmawianie wspólnie piętnastu dziesiątków Różańca, a także modlitw i koronki do św. Michała. Często zauważam, że dzisiaj wielu ludzi już się nie modli, albo modli się bardzo mało.

Przed laty, w prowincji Quebec, punktem honoru każdej katolickiej rodziny było odmówienie Różańca zaraz po spożyciu wieczornego posiłku. I nie były tu przeszkodą ani sportowa impreza w mieście, ani czyjeś odwiedziny. Różaniec był odmawiany w domu, nawet przed zmyciem naczyń z kolacji.

Dzięki temu pięknemu przywiązaniu do Różańca św. założono wiele zakonów w prowincji Quebec, między innymi nasze Zgromadzenie św. Michała, a kościoły były pełne podczas wszystkich Mszy niedzielnych. A dzisiaj, ponieważ w wielu domach już się nie modli, tylko niewielki procent ludności prowincji Quebec praktykuje regularnie swą wiarę. Jest to bardzo niebezpieczne, gdyż ci, którzy usuwają Naszego Pana ze swojego życia i nie modlą się, ryzykują zatraceniem swej duszy.

Krucjata Różańcowa

Jakże ważny jest nasz apostołat, szczególnie Krucjata Różańcowa, w ramach której odwiedzamy sanktuaria rodzinne i zachęcamy do codziennej modlitwy różańcowej. Otrzymujemy często listy od ludzi, którzy piszą, że powrócili do praktykowania modlitwy i odmawiania Różańca każdego wieczora, po tym, jak odwiedziły ich osoby w białych beretach i modliły się razem z nimi. Co za radość czytać takie listy!

Gdy 34 lata temu dołączyłem do naszego Zgromadzenia, byłem, można powiedzieć, żółtodziobem, nie będąc wychowanym w tym duchu i nie mając żadnego doświadczenia w tej pracy. Lecz stopniowo uczyłem się jak wypełniać tę apostołską misję i doceniać jej wartość, uczyłem się, co to znaczy prawdziwie kochać bliźniego.

Gdy zaczynałem rozumieć coraz więcej, na czym polega nasza praca „Michaela”, czym jest społeczna nauka Kościoła i jak filozofia Kredytu Społecznego jest zgodna z tą nauką, poczułem się jak milioner, który znalazł wielki skarb, skarb tak wartościowy, że nie ma ceny mu równoważnej, skarb filozofii Kredytu Społecznego.

Kiedyś nasza nieżyjąca już dyrektor, Gilberte Côté-Mercier, w inspirującym nas przemówieniu stwierdziła, że powinniśmy się cieszyć z faktu, że jesteśmy tak bogaci. Z początku nie mogłem zrozumieć, co miała na myśli, bo w tym czasie byłem biedny jak mysz kościelna, mając tylko trochę odzieży na swoich plecach. Ale potem zrozumiałem, że naprawdę jesteśmy bardzo bogaci, posiadając zało-



red. Melvin Sickler

żoną organizację ze wszystkimi niezbędnymi środkami do naszej dyspozycji, aby dotrzeć do ludzi na całym świecie.

Nie było to tylko materialne bogactwo, o którym myślałem. Myślałem także o bezcennych przyjaźniach, które zawierałem, gdy zostałem pełnoetatowym Pielgrzymem, przyjaźniach z ludźmi czystego serca, z ludźmi, którzy nie pracowali dla zdobycia pozycji i ziemskich zaszczytów, ale po prostu dla dobra bliźnich. A im dłużej pracowałem z tymi apostołami Kredytu Społecznego, tym bardziej wyraźnie dostrzegałem, jak szczęśliwym jestem człowiekiem. Bo celem Kredytowców Społecznych jest dobro i powodzenie wszystkich ludzi na ziemi, poprzez zastosowanie zasad Kredytu Społecznego w systemie prawnym każdego kraju na świecie, a przez to przyniesienie pokoju i dobrobytu nigdy dotąd nie znanego ludzkości. Jest to właśnie budowanie Królestwa Niepokalanej. Tak, jesteśmy naprawdę bogaci!



red. Jacek Morawa i red. Janusz A. Lewicki z bp Fulgencem Mutebą podczas sesji naukowych

Potem rozmyślałem o naszej nazwie: Pielgrzymi św. Michała. To było w niedzielę Miłosierdzia w 1962 roku, kiedy ta nazwa została oficjalnie wybrana dla naszej organizacji. A wybór jej był trafny, bo my rzeczywiście jesteśmy pielgrzymami i pielgrzymujemy do Nieba. I św. Michał Archanioł jest naszym patronem.

Gdy wyruszamy w drogę, stajemy się prawdziwymi pielgrzymami, zmuszonymi prosić o posiłek i nocleg u rodzin, które odwiedzamy. Droga staje się dosłownie naszym domem; ktokolwiek

przyjmuje nas w czasie naszej apostołskiej pracy, jego dom staje się naszym domem. I gdy wędrujemy od miasta do miasta, prosząc o pomoc w naszych potrzebach, to składamy wszystko w ręce Bożej Opatrzności. I znajdujemy wielu pięknych ludzi, którzy przyjmują nas w swoich domach, jakbyśmy byli członkami ich rodzin. Gdy kiedyś powracamy w te miejsca, aby kontynuować apostołską pracę, oni znowu czują się szczęśliwi, że mogą nas ponownie przyjąć, ponieważ rozumieją to, że ci, którzy przyjmują apostoła, otrzymują jego zasługi.

Kilka miesięcy przed śmiercią nasza dyrektor, Gilberte Côté-Mercier, rozmawiała z nami na ten właśnie temat. Powiedziała ona: „Dawać siebie, to znaczy bardzo dużo. Dawać siebie, to więcej niż dawać swoje pieniądze albo swoje dobra materialne. Dawać siebie to siebie ofiarować, używać, zużyć, nawet do wyczerpania swych sił. A najpewniejszym sposobem na zmierzanie do takiej doskonałości jest wyruszenie w drogę.

Jezus, czyż nie wyruszył On w drogę z Nieba na ziemię? A Jego rodzice, którzy czekali na Niego, Maria i Józef, otrzymali Go, swoje Dziecko, w drodze. Syn Boży nie zszedł na ziemię w pałacu, ani nawet w normalnej kołysce. On się urodził w dro-

Spis treści nr 56:

400 lat temu NMP ogłosiła się Królową Polski	
- Ks. Ksawery Wilczyński	1,8-9
Głóśmy prawdę	
- Melvin Sickler	2-3-4
Czy Kredyt Społeczny powinien być traktowany...	
- Paul Likoudis	5
Destrukcja społeczeństwa - wywiad z egzorcystą	
- Ks. Thomas Euteneuer	6
Do kogo powinna należeć kontrola pieniądza?	
- Louis Even	7
Jemu nie można odmówić	
- Janusz A. Lewicki	10
„Deklaracja Manhattańska”	
- Sandro Magister	11
Nauka psychologii, cz.1	
- Abp Fulton Sheen	12-13
Monsanto powoduje choroby	
- Marie Anne Jacques	13
Masoneria w Ameryce	
- Paul A. Fisher	14
Wielka kurtyna, która ukrywa prawdę	
- Biuletyn: Boletines Hispanoamerica	15
Sprawiedliwość - orędzie na Wielki Post	
- Papież Benedykt XVI	16

Dwumiesięcznik
MICHAEL
Dla Tryumfu Niepokalanej
March-April 2010
Date of issue: March 2010
marzec-kwiecień 2010
Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydanie specjalne

Wydawca: Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa
Evena dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada)

Dyrektor naczelna: Thérèse Tardif

Redagują i tłumaczą (edycja polska):
Janusz A. Lewicki (Polska) & Jacek Morawa (Kanada)

Współpracują: Marie Anne Jacques, Ewa Pietras
Alain Pilote, Jude Potvin, Dominik Wysocki

Redakcja główna:
Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209, (514) 856-5714; Fax: (450) 469-2601
www.michael.org.pl redakcja@michael.org.pl

Przedstawicielstwa:
Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (071) 343-6750
USA: Dwumiesięcznik MICHAEL
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel./Fax: (413) 665-5052
Oceania: Dwumiesięcznik MICHAEL
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088, Australia
Tel.: (08) 8261-0729
Ameryka Południowa: Periódico SAN MIGUEL
Casilla Postal 17-21-1701, Quito - Ecuador
Tel.: 099-707-879

Prenumerata:
w wersji: polskiej, francuskiej, angielskiej, hiszpańskiej

Polska: 2lata-40zł
Europa: 2lata-18€
Kanada&USA: 4lata-\$20
Australia&NZ: 2lata-A\$32
Ameryka Południowa: 2lata-\$10

* Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe należy wystawiać na Pismo Michael Journal i przelać na adresy podane powyżej.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmian ich tytułów i podtytułów bez uprzedniego powiadomienia autora. Przy dokonywaniu przedruków z naszego pisma, prosimy o każdorazowe podanie źródła.

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742
Legal Deposit - National Quebec Library
Printed in Canada

Send all correspondence that cannot be delivered in
Canada to: MICHAEL Journal, 1101 Principale St.,
Rougemont QC, J0L 1M0, Canada

dze. Narodził się w drodze, w grocie znalezionej w potrzebie przy drodze. Jezus jest wielkim Pielgrzymem z Nieba, zstępującym na ziemię.

I wkrótce po swoim Narodzeniu, Syn Boży skłonił swych rodziców, aby znowu udali się w drogę, tym razem na drogę ucieczki. I oto widzimy idących przez pustynię, trzy najwspanialsze osoby w Historii, Jezusa, Maryję i Józefa w drodze. Droga stała się ich programem i ich domem.

A później, gdy Jezus nauczał o życiu z Bogiem, przygotowanym dla ludzi, Jego słowa były zasiewane podczas drogi. Jego święte stopy zostawiły ślady na wszystkich drogach Palestyny. Na drodze spotykał umysły, aby je oświecać, serca, by je nawracać i zdobywać, ciała potrzebujące wyleczenia. Praca Boga realizowała się na drodze.

Programem dla tych, którzy chcą pomagać w zbawianiu innych ludzi i całych społeczeństw może być tylko droga. Muszą opuścić swój ciepły i wygodny dom i zmierzyć się z czymś nowym, nieznanym. To oznacza właśnie być Pielgrzymem". Oto jak pani Mercier objaśniała nam zawsze naszą misję Pielgrzymów św. Michała.

A więc staliśmy się pielgrzymami, misjonarzami, apostołami w drodze. Muszę przyznać, że podczas pierwszych moich tras apostołskich byłem trochę niezgrabny i zawstydzony, gdyż jeszcze nie w pełni rozumiałem, jak wielką rzeczą jest być apostołem. Ale im dłużej pełniłem tę posługę, tym więcej łaski otrzymywałem, aby lepiej rozumieć naszą apostołską Misję. I zacząłem też rozumieć, co pani Mercier miała na myśli, gdy mówiła: "Radujcie się, że zostaliście wybrani!".

Radujcie się, że zostaliście wybrani! Powołanie apostoła jest tak wielkie, że Nasz Pan, gdy był na ziemi, wybrał tylko 12 spośród tak wielu. I ci apostołowie wczesnego Kościoła są dla nas zachętą, abyśmy byli apostołami obecnych dni.

Apostolat jest drogą, która prowadzi do świętości. Jego wartość jest bezmierna. Apostołem to człowiek ducha. Apostołem to człowiek dyscypliny. Stawia on sobie zadania, które wspierają jego własną motywację i zachętę do działania. Apostołem uczy się nie zabiegać o ludzki poklask, a pielęgnować miłość do prawdy i sprawiedliwości.

Ewangelia mówi o nas jako o dzieciach światła i soli ziemi. Nasz Pan jest światłością świata i daje On to światło Wiary nam, Jego uczniom. Ziemia jest pełna ciemności, zła, ale poprzez nasz apostołat przynosimy światło Wiary do świata, więc dusze mogą się nawracać, by zobaczyć swoją drogę. Jesteśmy solą ziemi, bo dodajemy miłość do smaku życia i dajemy mu sens, naśladując Naszego Pana.

Ostatecznym celem każdego z nas powinno być osiągnięcie królestwa niebieskiego. Ale powinniśmy nauczyć się mierzyć wysoko, bo różne są poziomy tego królestwa. Jeśli pragniemy mieć wysokie miejsce w Niebie, musimy praktykować nasze poświęcenie każdego dnia, podporządkowywać wszystko woli Bożej i czynić wszystko, co podoba się Bogu. Innymi słowy, musimy zabiegać o świętość życia. A jako wierzący świeccy, wiemy, że aby dążyć do świętości, nie możemy wygodnie usiąść i być obojętnymi wobec potrzeb naszych braci i sióstr na świecie; nie możemy ignorować niesprawiedliwości dziejącej

się wokół nas. Jest ważne, aby wieść aktywne życie modlitewne, prosząc Niebo o pomoc we wszystkim, co czynimy. Ale musimy także pozostać wierni apostołatowi; musimy pozostać wiernymi Kredytowcami Społecznymi!

Tylko ci, co są pokorni i czystego serca, są na właściwej drodze do Nieba. Jaki z tego pożytek dla człowieka, jeśli posiadzie cały świat, a przy tym zatraci swą duszę i odda diabłu w piekło? Rzeczy tego świata, jak pieniądze czy sława, przemijają. A miłość Boga i bliźniego pozwoli nam zdobyć życie wieczne w Niebie.

By zasłużyć na Niebo, nie jest ważne jak bogatym czy jak biednym się jest. Nie jest też ważne, jaką pozycję zawodową w życiu zajmujemy. Nasza wartość jest mierzona w ocenie Nieba, według naszych dobrych uczynków. Kiedy staniemy na osąd, będziemy oceniani jak kochaliśmy Boga i bliźniego. Aby poznać i kochać Boga, musimy codziennie modlić się do Niego i spełniać dobre uczynki wobec tych, którzy są w potrzebie. Jeśli chcemy dążyć do doskonałości, musimy okazywać miłość każdemu, nawet naszym wrogom. Bo jest napisane w Ewangelii: „Cokolwiek uczyniliście najmniejszemu z braci moich, Mnieście uczynili”.

I pyta Apostoł Jakub (Jk 2, 14-16): „Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy [sama] wiara zdoła go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: 'Idźcie w pokój, ogrzejcie się i najedzcie do syta!', a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała – to na co się to przyda?”.

W ubiegłym tygodniu, podczas naszych wykładów na temat filozofii Kredytu Społecznego i społecznej nauki Kościoła, wysłuchaliśmy wielu świadectw księży przybyłych do nas z Afryki o tym, jaką biedę cierpią miliony ludzi w Afryce, nie mogących kupić wszystkich niezbędnych do życia rzeczy. W wielu krajach Trzeciego Świata nie ma programów socjalnych dla wsparcia biednych i głodnych, nie ma bezpiecznych rządowych procedur zapewniających ludziom rzeczy niezbędne do życia. Wielu ludzi musi korzystać z wysypisk śmieci, aby przetrwać.

Ubóstwo wśród nas

W poprzednich numerach naszego czasopisma prezentowaliśmy wiele artykułów na temat ubóstwa w skali światowej. Eksperti stwierdzili, że na całym świecie ponad jeden miliard siedemset milionów ludzi nie ma codziennie wystarczającej ilości pożywienia, aby utrzymać się przy życiu. Co szósty mieszkaniec globu mieszka w prymitywnej chałupie bez bieżącej wody i elektryczności. Każdego dnia na świecie umiera ponad 40 tysięcy dzieci z głodu



lub chorób nieleczonych z powodu braku pieniędzy.

I nawet tu w Ameryce Północnej jest coraz więcej masowych zwolnień z pracy i ludzi tracących środki do życia, a w konsekwencji swoje mieszkania. Ludzie, którzy dobrze zarabiali, teraz stoją codziennie w kolejce w kuchniach z darmową zupą. Coraz więcej banków ogłasza bankructwo. Rządowe skarbniki opróżniają się z pieniędzy na różne programy socjalne, budowę dróg, nowe szpitale, itd. Potrzeby są, materiały są, wykwalifikowani pracownicy są, tylko nie ma pieniędzy, aby zaspokoić te potrzeby, aby zrealizować te projekty.

Jako chrześcijanie i katolicy wiemy, że obowiązkiem każdego jest praca nad wprowadzeniem lepszego systemu ekonomicznego. Faktycznie, będziemy wszyscy sądeni za to, co zrobiliśmy, aby pomagać naszym braciom i siostrą na świecie w ich potrzebach. Nasza Wiara uczy nas, aby widzieć Chrystusa w każdym z naszych braci i aby miłować bliźniego jak miłujemy Chrystusa.

Moglibyśmy posyłać ofiary pieniężne na pomoc biednym w krajach Trzeciego Świata w zakupie żywności. Ale gdyby wszystkie pieniądze były już wydane, doszlibyśmy z powrotem do tego samego punktu – niedożywienie i głód wśród obfitości produkcji, ponieważ stale nie ma pieniędzy, stale brak finansowego bezpieczeństwa dla ludzi, aby wszyscy mogli zakupić rzeczy niezbędne do życia.

Bóg dał nam wszystkie bogactwa naturalne potrzebne do zaopatrzenia każdego. Ale z powodu braku siły nabywczej, z powodu braku pieniędzy, produkcja nie zaspokaja potrzeb. Góry żywności w wielu krajach ulegają zepsuciu, na oczach milionów głodujących.

Zgodnie z nauką Kościoła katolickiego, celem ekonomii i systemu finansowego jest służenie człowiekowi. Celem systemu ekonomicznego powinno być zaspokajanie ludzkich potrzeb, poprzez produkcję dóbr i dystrybucję tych dóbr, tak, że mogą one dotrzeć do ludzi, którzy tych dóbr potrzebują. Kredyt Społeczny proponuje techniki (rozwiązania), które sprawią, że produkcja i system finansowy będą służyć swym celom.

Kredyt Społeczny nie tworzyłby ani dóbr ani też potrzeb, lecz eliminowałby sztuczne przeszkody pomiędzy tymi dwiema, pomiędzy produkcją a konsumpcją, pomiędzy pszenicą w elewatorach a chlebem na stole. Główną przeszkodą dzisiaj jest po prostu przeszkoda pieniężna.

Mamy na tyle bogactwa i naturalnych zasobów, aby budować nasze kraje, ale nie mamy liczb, pieniędzy, aby wykupić produkcję. Tak wiele krajów zatrzymuje produkcję, ponieważ brakuje im cyfr, pieniędzy, co jest oczywistym nonsensem, bo przecież to, co jest możliwe fizycznie powinno być możliwe finansowo. Pieniądze powinny być emitowane wtedy, gdy nowa produkcja jest wytworzona, aby odzwierciedlały tę nowowytworzoną produkcję, ale oczywiście – pieniądze kreowane bez odsetek.

Nie chcemy robić z pieniądza jakiegoś bożka, ale musimy zrobić porządek z naszym systemem finansowym. Społeczeństwo musi się domagać, aby bankierzy służyli ludziom pieniądzem bez odsetek i wolnym od długu. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy całe społeczeństwo będzie poinformowane i zgodne w tym, że możliwy jest postęp w tej sprawie, gdyż obecnie Bankierzy zamierzają kontrolować cały świat, przy pomocy jednego rządu światowego, aby uczynić wszystkich ludzi na świecie niewolnikami.

Jeden rząd światowy

Temat rządu światowego nie należy do przyjemnych, ale wszyscy wiemy, że obecna technologia może ten globalny system uczynić realnym. Ludzie czasami, zgodnie z naszą ludzką naturą, mają skłonność wypierać [groźną] prawdę, odrzucać ją, udawać, że nic nieprzyjemnego nie powinno się wydarzyć. A jednak, jest wyraźnie napisane w Biblii, że ludzie źli, pod wpływem szatana, będą chcieli objąć władzę nad wszystkimi ludźmi poprzez rząd globalny.

(ciąg dalszy na str. 4)



Bp Bernard E. Kasanda i bp Fulgence Muteba z Demokratycznej Republiki Kongo oraz ks. Martin Mannion z St. Louis, Missouri, z dyrektorami i redaktorami na sympozjum naukowym zorganizowanym przez Pielgrzymów św. Michała

Głośmy prawdę

(ciąg dalszy ze str. 3)

Jedna uwaga odnośnie prawdy: można prawdę ignorować, można ją odrzucać, można jej zaprzeczać, ale nie da się jej zmienić, ponieważ ona jest prawdą. I nie bacząc, jak bolesna może być prawda, wiemy dzięki naszej Wierze, że otrzymamy łaski potrzebne do niesienia naszego krzyża, który zostanie położony na naszych barkach, choćby był on bardzo ciężki.

Nasi politycy planują oddanie Meksyku, USA i Kanady w pacht tworzonej Unii Północnoamerykańskiej. Te trzy kraje, zrzeszone w układzie NAFTA (North American Free Trade Agreement – północnoamerykańskie porozumienie o wolnym handlu) są obiektami do planowanego przejścia kontroli. I zgodnie z tym planem jednego świata, wszyscy obywatele tych trzech krajów tracą swe suwerenne prawa gwarantowane przez ich własne konstytucje, stając się kukielkami Nowego Porządku Świata. Zostanie to dokonane poprzez wprowadzenie fałszywego stanu zagrożenia, co umożliwi narzucenie stanu wojennego i wprowadzenie już gotowych dekretów prezydenckich w USA, pozwalających na przejście władzy przez obcą armię.

Dzięki najnowszej technologii zdobywania zdjęć ludzi, łatwo będzie ludziom rządu światowego uzyskać charakterystykę każdego mieszkańca kraju. Będą oni mogli śledzić, do którego kościoła uczęszczasz, które odwiedzasz banki, w których sklepach kupujesz, itd. Przy takiej inwazji w prywatność, będą mogli sporządzać listy tych, którzy powinni być „unieszkodliwieni” dla Nowego Porządku Świata.

W przyszłości nowe władze opieki zdrowotnej będą wymagały tzw. inteligentnych kart, a w dalszej kolejności mikroczipów wszczepionych w ciało, aby uzyskać dostęp do pomocy medycznej, a ostatecznie do wszystkich świadczeń socjalnych. Chrześcijanie wiedzą z księgi Apokalipsy, że po dojściu do władzy Antychryst planuje kontrolę wszystkich ludzi na globie ziemskim przy pomocy takich czipów, zmuszając każdego, kto będzie miał wszczepiony czip, żeby oddawał cześć jemu zamiast Chrystusowi. Kto chce zbawić swą duszę, nie może w żadnych okolicznościach przyjąć mikroczipu do swego ciała.

Tak, nie jest to przyjemny temat. Ale my, jako Kredytowcy Społeczni jesteśmy ludźmi nadziei, ludźmi działania. Jako Kredytowcy Społeczni wiemy, że Niebo pomoże nam w tej największej w całej historii ludzkości wojnie duchowej o dusze. Tak, Niebo nam pomoże!

Kredyt Społeczny

My mamy Wiarę! I mamy także wspaniałe rozwiązanie Kredytu Społecznego. W ubiegłym tygodniu studiowaliśmy szczegóły propozycji Kredytu Społecznego i to, jak filozofia ta mogłaby wspaniale rozwiązać kryzys finansowy na świecie – wyeliminować ubóstwo na świecie, zapewnić każdemu człowiekowi na ziemi środki niezbędne do życia. Wraz z trzema głównymi propozycjami Kredytu Społecznego (emisja pieniądza bez odsetek w ilości równej wartości produkcji, dywidenda narodowa, dyskonto skompensowane), prawnie wprowadzonymi w każdym kraju, nowy system finansowy służyłby człowiekowi, a nie jak obecnie, gdy to człowiek staje się niewolnikiem dyktatury pieniądza.

Ale stale aktualne jest pytanie, w jaki sposób wprowadzimy Kredyt Społeczny; jak to marzenie reformy monetarnej może się stać rzeczywistością? I oczywiście odpowiedź jest naprawdę zupełnie prosta: poprzez edukowanie ludzi, przez formowanie opinii publicznej w duchu prawdy i sprawiedliwości. Oświecone społeczeństwo wymusi działania władzy.



Ks. bp Fulgence Muteba przewodniczył codziennej Mszy św. w czasie sympozjum naukowego Kredytu Społecznego

Jak my edukujemy ludzi? Przez przyjmowanie prenumeraty na nasze czasopisma. To bardzo ważne, aby nikt nie był tu pominięty. Gdy ktoś prenumeruje MICHAELA, staje się pomocnikiem w tym Dziele. Jako posiadacz prenumeraty MICHAELA możemy zachęcać innych do prenumerowania tego pisma. Możemy dawać świadectwo, że MICHAEL walczy o to, co powinno być zrobione, że w piśmie są bardzo pouczające artykuły, że w MICHAELU są publikowane rzeczy,

których nie znajdzie się nigdzie indziej. Wszyscy dołożymy starań, aby nasz wspaniały MICHAEL stał się powszechnie znany.

Innym sposobem edukowania ludzi są wydania bezpłatne MICHAELA i dostarczanie do wszystkich domów w danym rejonie ich nowych wydań. Można poprosić młodych ludzi, aby pomogli w takich akcjach. Jesteśmy szkołą, duchowym uniwersytetem, w którym kształcimy ludzi przy pomocy naszych czasopism i naszych bezpłatnych wydań. I naprawdę uczymy. Nikt z nas nie otrzymuje żadnej pensji. Nie ma żadnych reklam w naszych czasopismach. Nie ma cenzury ograniczającej nas w przekazywaniu prawdy. Jakież bogactwo literatury mamy do dyspozycji, aby informować społeczeństwo!

A następnie, mamy zbroję ze stali damasceńskiej dla naszego Ruchu – krucjatę różańcową. Odwiedzamy sanktuaria domowe, aby zachęcać do codziennej modlitwy i prenumeraty naszych czasopism. Jaka to radość i jakie szczęście odwiedzać naszych braci i siostry na świecie ze wspaniałą prawdą zawartą w naszej literaturze.

I na koniec, choć to wcale nie najmniej ważne, aby wprowadzić Kredyt Społeczny musimy szturmować Niebo licznymi modlitwami, szczególnie odmawiając codziennie Różaniec w rodzinach. Jako pełnoetatowi Pielgrzymi św. Michała, poczytujemy sobie za punkt honoru odmawianie codziennie co najmniej piętnastu dziesiątków Różańca, w naszej kaplicy, w naszych samochodach, w domach, itd. A ponieważ św. Michał Archanioł jest naszym patronem, odmawiamy także codziennie Koronkę do św. Michała, prosząc dziewięć chórów anielskich, za pośrednictwem św. Michała, o ich pomoc i wstawiennictwo.

Gdy apostołowie i ich uczniowie chcieli wybrać Naszego Pana na swego Króla, On ukrył się, mówiąc: „Formujcie innych jako chrześcijan, a będziecie mieli chrześcijaństwo”. Jako Kredytowcy Społeczni, możemy także powiedzieć: „Jeśli chcecie Kredytu Społecznego, formujcie więcej Kredytowców Społecznych”. Bądźmy apostołami poprzez zachęcanie do prenumeraty MICHAELA ludzi wokół

nas, przez dystrybucję bezpłatnych wydań w milionach egzemplarzy, przez krucjatę różańcową, poprzez codzienne odmawianie Różańca. Wnośmy wszędzie ducha Kredytu Społecznego. Formujmy światłą opinię publiczną.

Praca ochotnicza jest siłą Boga. Dawniej, społeczność naszych braci i siostr w wierze, nasi przodkowie i prababki, nasi nauczyciele, wszyscy oni byli ludźmi, którzy poświęcali się dla dobra wspólnego. Dlatego pomogli w zbawieniu wielu dusz i zbudowali dobrze funkcjonujące kraje. Ale dzisiaj, wielu staje się niewolnikami bardzo skorumpowanego systemu finansowego. Dzisiaj wielu zostało zniewolonych przez zarobki.

Prośmy Boga o łaskę, abyśmy mogli wyzwolić się z wszelkich pęt, które nie pozwalają nam zostać czynnymi apostołami. Módlmy się do Trójcy Świętej, do Świętej Rodziny, do miliardów aniołów, do naszego patrona św. Michała Archanioła, do milionów męczenników, na których opiera się Kościół, do milionów świętych i do potężnych orędowników, naszych drogich zmarłych, aby pomogli wyzwolić nas z niewolnictwa pieniądza i aby dana nam była wolność jako dzieciom Bożym, które będą służyć prawdzie i sprawiedliwości.

Módlmy się, aby Pielgrzymi św. Michała jeszcze bardziej się poświęcali. Módlmy się, aby więcej ludzi, od najmłodszych do najstarszych, stawało się czynnymi członkami naszego Zgromadzenia św. Michała. Módlmy się, aby ludzie otrzymywali łaskę uwrażliwienia na nasz apostołat. I ponadto, módlmy się, aby któregoś dnia wszystkie rodziny zostały białymi beretami.

Kochajcie swoje pismo, swój Ruch, swoich Dyrektorów! Uczcie się miłości działając w apostołacie! Dziękuję! I niech Bóg błogosławi każdego z Was!

Melvin Sickler

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprawiany jest wyłącznie w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

www.michael.org.pl redakcja@michael.org.pl

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata na 2 lata \$10, na 4 lata \$20. Czeki personalne lub czeki bankowe należy wystawić na „Michael Journal” i przesłać na poniższy adres:

Redakcja MICHAEL – Canada
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; (416) 452-6639 -po polsku

Dwumiesięcznik MICHAEL – USA
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel./Fax: (413) 665-5052

Subskrypcja w Polsce i Europie

Subskrypcja na 1 rok 20 zł / 9 euro, na 2 lata 40 zł / 18 euro. Można opłacać przekazem pocztowym, który należy przesłać na adres:

Dwumiesięcznik MICHAEL – Polska
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (071) 343-6750

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała
XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.
09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32; drogą lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki personalne lub czeki bankowe należy wystawić na: Renata Stirrat i przesłać na adres:

MICHAEL Journal c/o Renata Stirrat
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088
Tel.: (08) 8261-0729 -w jęz. polskim i angielskim

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasze pismo.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 5 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$40 / 95 zł (koszt przesyłki wliczony).

Ulotki / Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprzestrzenić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.

Publikacje o Kredycie Społecznym i systemie finansowym

W języku polskim:

Globalne oszustwo i drogi wyjścia (L. Even)	14zł / \$12
Dlaczego wciąż brak nam pieniędzy (Barclay-Smith)	10zł / \$7
Falszerze pieniądze (L. Soucy)	10zł / \$7
Kryzys pieniądza (Ch. Hollis)	17zł / \$10
Kredyt Społeczny a Katolicyzm (G.H. Levesque OP)	7zł / \$5
Lichwa (H. Belloc)	7zł / \$5
Fatima i wielki spisek (D. Manifold)	16zł / \$10
Pieniądz korzeń wszelkiego zła (D. Manifold)	5zł / \$4
O pieniądzu i lichwiarzach (R. Gładkowski)	6zł / \$4

(koszt przesyłki wliczony)

W języku angielskim i francuskim:

In This Age of Plenty (Louis Even)	\$25.00
The Money Myth Exploded (L. Even)	\$3.00
What Do We Mean By Real Social Credit (L. Even)	\$4.00
A Sound and Effective Financial System (L. Even)	\$4.00
The meaning of Social Credit (Colbourne)	\$13.00
Social Credit (C.H. Douglas)	\$18.00
Economic Democracy (C.H. Douglas)	\$21.00
The Money Trick (C.Barclay-Smith)	\$10.00
The Counterfeiters (L. Soucy)	\$10.50
The Monopoly of Credit (C.H. Douglas)	\$21.00
The Approach to Reality (C.H. Douglas)	\$3.00
An Introduction to Social Credit (Monahan)	\$13.00
The Nature of Credit (T.V. Holmes)	\$2.00
Social Credit Principles (C.H. Douglas)	\$1.50
Why I am a Social Creditor (B. Monahan)	\$3.00
The New and The Old Economics (C.H. Douglas)	\$3.00
Whose service is perfect freedom (C.H. Douglas)	\$10.00
The Tragedy of Human Effort (C.H. Douglas)	\$3.00

Czy „Kredyt Społeczny” powinien być traktowany poważnie?

W swojej nowej książce „W obronie ludzkiej godności. Eseje na temat sprawiedliwej trzeciej drogi. Perspektywa prawa naturalnego” Michael D. Greaney poświęca rozdział „Krytyce Kredytu Społecznego” twierdząc, że teoria ekonomiczna, czy „system” rozwinięty przez majora Clifforda H. Douglasa w latach 1920-tych jest niezgodny z katolicką nauką społeczną.

Mimo to „plan” Douglasa, zwłaszcza później rozwinięty przez wielkiego francusko-kanadyjskiego świeckiego działacza katolickiego Louisa Evena i zastępy jego uczniów, włączając byłego burmistrza Montrealu, jest ideą, której popularność rośnie na świecie i została zastosowana przez takie kraje jak Filipiny i Madagaskar. Idea ta została entuzjastycznie wsparta przez Jego Eminencję kardynała Bernarda Agré, emerytowanego arcybiskupa Archidiecezji Abidżanu z Wybrzeża Kości Słoniowej, na konferencji akcji społecznej w Quebecu w lecie 2009 r. i rekomendowana jako realne rozwiązanie ekonomicznego chaosu ogarniającego teraz większą część świata.

„Kredyt Społeczny” był także tematem przychylnych artykułów opublikowanych ostatnio w brytyjskim czasopiśmie „New Science”, jak również przez Centrum Badań nad Globalizacją przy Uniwersytecie w Ottawie.

W przemówieniu wygłoszonym w czerwcu 2009 r. do członków świeckiego ruchu założonego przez Louisa Evena, Pielgrzymów św. Michała z Rougemont w prowincji Quebec, zatytułowanym „Lekcje Kredytu Społecznego oparte są na nauce społecznej Kościoła”, kardynał Agré, który pracuje w Papieskiej Radzie Sprawiedliwości i Pokoju wyjaśnił, jak nauczanie Kredytu Społecznego pozostaje w całkowitej zgodzie z „Kompendium nauki społecznej Kościoła” i powiedział, że chciałby, żeby Pielgrzymi św. Michała mieli stałą siedzibę w Rzymie.

Kardynał Agré był jednym z czterech kardynałów, którym papież Jan Paweł II powierzył napisanie „Kompendium nauki społecznej Kościoła”.

„Kiedy studujemy dziesięć lekcji Kredytu Społecznego”, powiedział kardynał, „pochodzą one bezpośrednio z myślenia zawartego w «Kompendium nauki społecznej Kościoła». Możemy w pełni odczuć zawartość nauki społecznej i zastosowanie Ewangelii w tych dziesięciu lekcjach. Uważam, że musimy zwrócić na to więcej uwagi... W Kompendium mamy kopalnię złota, która gromadzi wszystko, co wielcy Papieże powiedzieli na temat społeczeństwa, zaczynając od tych, którzy mówili najwięcej: Piusa XI, Piusa XII, Jana XXIII, Pawła VI, który także dużo pisał i Jana Pawła II. Wszystko to razem tworzy naukę społeczną Kościoła. Musimy o tym pamiętać.”

Pieniądże nie zostaną odrzucone, ale powinny być zarabiane uczciwie i trzeba być tu ostrożnym. Zostawię was z takim stwierdzeniem: 'Nie możemy honorować pieniędzy zarobionych nieuczciwie'. Oznacza to, że dzisiaj wszystkie banki tworzą pieniądze, ale istnieją pieniądze czyste i brudne. Brudne pieniądze nie tworzą niczego, brudne pieniądze z prostytucji, wszelkiego rodzaju zła, którego nie możemy nazwać. Taka jest rzeczywistość: banki tworzą pieniądze. Wszystkie pieniądze, które otrzymują banki są pieniędzmi czystymi i zarobionymi, ale pieniądze, które banki tworzą z niczego są brudnymi pieniędzmi...

Nie honorujemy pieniędzy, które są nieuczciwie zarobione jak też nieuczciwie wykorzystywane, ponieważ pieniądze nieuczciwie wykorzystywane stają się szkodliwe. Czytamy na ten temat w 'Dziesięciu lekcjach Kredytu Społecznego' i innych pracach.

Tak jak wszyscy inni, przybyłem poszukując nadziei. Mam nadzieję, że nieważne, co stanie na przeszkodzie, ale dzięki mówieniu, nauczaniu, tworzeniu kółek naukowych, złamiemy w końcu to żelazne prawo pieniądza i międzynarodowych domów finansowych, które kontrolują nas wszystkich. Odniesiemy sukces, to jest pewne...”

Kardynał Agré zgodził się napisać wstęp do nowego polskiego wydania książki Louisa Evena na temat Kredytu Społecznego, żeby pokazać swoje poparcie dla ruchu Kredytu Społecznego promowanego przez Pielgrzymów św. Michała.

Wszak idee Kredytu Społecznego Douglasa i Evena stały się nieomal prawem w Stanach Zjednoczonych w 1932 r. poprzez przyjęcie przez Izbę Reprezentantów uregulowań znanych jako „Ustawa Goldsborough”, od nazwiska kongresmana ze stanu Maryland, T. Allana Goldsborough. Ustawa ta została odrzucona w senacie po ostrym sprzeciwie prezydenta Roosevelta i dyrektorów Rezerwy Federalnej.



W. E. Turner pisał w książce *Stabilny pieniądz. Konserwatywna odpowiedź kręgom biznesowym (Stable Money: A Conservative Answer to Business Cycles, 1966)*: „Przytłaczająca większość Kongresu USA (289 do 60) opowiedziało się za tą ideą już w 1932 r. i odtąd w tej czy innej formie nie ustępowało. Tylko daremna nadzieja, że pewny siebie nowy prezydent (Roosevelt) może przywrócić dobrobyt bez odrzucenia systemu pieniądza kredytowego, który odziedziczyła Ameryka, uniemożliwiła przyjęcie Kredytu Społecznego jako prawa na tej ziemi. W 1936 r., kiedy New Deal (rozwiązanie Roosevelta) okazał się niezdolny do skutecznego uporania się z depresją, orędownicy Kredytu Społecznego znów urosli w siłę. Ostatnia znacząca próba jego wprowadzenia pojawiła się w 1938 roku...”

Jednym ze zwolenników w senacie był Robert L. Owen z Oklahomy, senator w latach 1907-1925 (dyrektor banku narodowego przez 46 lat), który oświadczył w Izbie Reprezentantów 28 kwietnia 1936 r.: „... ustawa, którą on (Goldsborough) potem przedstawił, przy aprobach Komisji Bankowości i Waluty Izby Reprezentantów – uważam, że był to praktycznie jedomyślny raport. Debatowano nad tym dwa dni w Izbie, bardzo prosta ustawa, proklamująca, że polityką Stanów Zjednoczonych będzie przywrócenie i utrzymanie wartości pieniądza oraz polecenie Sekretarzowi Skarbu i urzędnikom zarządu Rezerwy Federalnej i banków Rezerwy wprowadzenia w życie tej polityki. To było wszystko, i to wystarczyło i ustawę przyjęto nie głosami zwolenników. 117 republikanów głosowało za ustawą (która była przedstawiona przez demokratę) i przeszła ona w stosunku 289 do 60, a z tych 60, którzy głosowali przeciwko, tylko 12, z woli wyborców, pozostaje w Kongresie.”

Ustawa została odrzucona przez senat, ponieważ nie była dostatecznie rozumiana. Nie było odpowiedniej dyskusji publicznej na jej temat. Nie istniała też zorganizowana opinia publiczna popierająca ustawę”.

Zlikwidować dług

Podstawowym założeniem Kredytu Społecznego jest to, że pieniądze powinny służyć, a nie panować, a rządy odpowiadają za zapewnienie wystarczającej ilości stabilnych pieniędzy w obiegu. Louis Even pisał w swoim arcydziele „Pod znakiem obfitości”:

„Kredyt Społeczny zerwał zasłonę, która ukrywała pieniądze jako coś prawie świętego i nietykalnego. Czyni on z pieniędzy zwykłego sługę, a nie pana – boga, który dyktuje, zezwala czy zabrania.”

Kredyt Społeczny utrzymuje, że wszystko, co jest fizycznie możliwe i słusznie wymagane, przez sam ten fakt, musi być możliwe finansowo. Jeśli możliwe jest wybudowanie domów, dróg i systemów kanalizacyjnych, to musi być finansowo możliwa zapłata za niezbędną pracę i materiały potrzebne do ich wybudowania. Jeśli jest to niemożliwe, wtedy trzeba uznać, że to system monetarny panuje nad człowiekiem, a nie człowiek nad swoim systemem monetarnym. A ponieważ pieniądze nie składają się z niczego więcej niż wrytych czy wydrukowanych cyfr lub inaczej zapisanych liczb w księdze bankowej, to więcej niż głupotą i absurdem, to zbrodnią jest istnienie bezdomnych rodzin i miast pozbawionych usług komunalnych tylko z powodu braku cyfr...”

We wstępie do „Propozycji Kredytu Społecznego wyjaśnionych w dziesięciu lekcjach i rozpatrzonych w świetle nauki społecznej Kościoła”, dostępnych w internecie, Alain Pilote pisał: „Kredyt Społeczny nie tworzyłby zarówno dóbr jak i potrzeb, ale wyeliminowałby wszystkie sztuczne przeszkody między nimi, między produkcją a konsumpcją, między pszenicą w elewatorach a chlebem na stole. Przeszkodą jest dzisiaj – przynajmniej w krajach rozwiniętych – wyłącznie porządek finansowy, przeszkoda monetarna. System finansowy nie pochodzi ani od Boga, ani

od natury. Ustanowiony przez ludzi, może zostać przystosowany tak, by służył ludziom i nigdy więcej nie przynosił im problemów.”

W tym celu Kredyt Społeczny przedstawia konkretne propozycje. Choć bardzo proste, niemniej propozycje te oznaczają rzeczywistą rewolucję. Kredyt Społeczny przynosi wizję nowej cywilizacji, jeśli przez cywilizację rozumiemy relacje człowieka z jego bliźnimi i warunki życia ułatwiające każdemu rozkwit jego osobowości.

W systemie Kredytu Społecznego nie będziemy więcej borykali się z problemami natury ściśle finansowej, które nieustannie nękają administrację publiczną, instytucje, rodziny i które zatruwają stosunki między poszczególnymi ludźmi. Finanse nie będą niczym więcej, niż systemem księgowym, wyrażającym w liczbach relatywną wartość dóbr i usług, ułatwiającym mobilizację i koordynację energii potrzebnej na różnych poziomach produkcji do uzyskania skończonych towarów i rozprowadzającym środki dla WSZYSTKICH konsumentów, pozwalające na swobodny i indywidualny wybór tego, co jest dla nich odpowiednie spośród oferowanych dóbr lub możliwe do natychmiastowej realizacji...

Każdemu obywatelowi zostanie zapewnione bezpieczeństwo ekonomiczne jako prawo przysługujące z urodzenia. Jako członek społeczności, będzie cieszył się on przez całe życie ogromnym kapitałem społecznym, który stał się głównym czynnikiem współczesnej produkcji. Na ten kapitał składają się między innymi zasoby naturalne, które są dobrem wspólnym, społeczeństwo z jego przyrostem naturalnym, suma odkryć i wynalazków oraz postęp technologiczny, co jest wciąż rosnącym dziedzictwem poprzednich pokoleń...”

Aneks do książki Louisa Evena „Pod znakiem obfitości. Nowa koncepcja ekonomiczna – Kredyt Społeczny” zawiera pełny raport komisji dziewięciu teologów, których poproszono o stwierdzenie, czy któryś z elementów Kredytu Społecznego nie był skażony socjalizmem czy komunizmem i był wart bliskiej uwagi.

We wstępie do polskiego wydania książki Evena z 1993 r. biskup Zbigniew Józef Kraszewski napisał: „Katolicy nauczyli się ze społecznej nauki Kościoła, że jest to droga pomiędzy socjalizmem a kapitalizmem. Przez wiele lat nauka ta była rozpowszechniana w Kanadzie i znana jest jako teoria Kredytu Społecznego. Książka Louisa Evena *Pod znakiem obfitości*, którą przedstawiam polskim Czytelnikom, jest naświetleniem katolickiej nauki społecznej, która jest dobra nie tylko dla Kanadyjczyków. Książka ta zawiera wiele pouczających tematów dla każdego, kto ją czyta i kto jest otwarty na problemy społeczne. Książka ta nie została napisana jedynie dla wielkich teoretyków i uczonych, ale dla każdego. Oto dlaczego jest ona cenna dla Polaków, zwłaszcza w czasie drugiego cudu nad Wisłą, który obecnie przeżywamy. (Cud upadku komunizmu.) Polska cudownie odniosła sukces w odzyskaniu swojej wolności i suwerenności. Po dewastacji komunizmu, który trzymał nas w niewoli przez tak wiele lat, mamy obowiązek wyboru właściwej drogi sprawiedliwości społecznej opartej na nauce katolickiej. Myślę że książka ta w wielkim stopniu pomoże to osiągnąć. Zawieram wszystkich Czytelników opiece Naszej Pani Zwycięskiej, która króluje w konkatedrze na Kamionku w Warszawie”.

Paul Likoudis

za zgodą *The Wanderer Press*, 1 sierpnia 2009, str. 1



Roczniki MICHAELA

Ukazała się już trzecia część roczników MICHAELA z lat 2006-2008, (nr 35-49) w formacie: 29.5 cm x 42 cm. Solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą, stanowią niesamowitą okazję i wygodę. Można je nabywać w naszych biurach w cenie \$40 / 95 zł. (koszt przesyłki wliczony). Istnieje również możliwość nabycia drugiej części z lat 2003-2005, (nr 20-34) i pierwszej części roczników z lat 1999-2002 w tej samej cenie. Edycje limitowane.

Destrukcyjność społeczeństwa

wywiad z egzorcystą



„Odrzucenie Prawa Naturalnego, jedyne go powszechnego standardu moralności, jest głównym a głęboko ukrytym źródłem, z którego leją się struga grzechy i nieszczęścia współczesnego państwa”.

Pius XII, encyklika *Summi pontificatus*, 1939

Przedstawiamy fragmenty wywiadu z ks. Thomasem Euteneuerem przeprowadzonego w Rzymie 6 stycznia 2010 r. przez dziennikarza LifeSiteNews Hilary White'a. Ks. Euteneuer daje bardzo gruntowne wyjaśnienie tego, jak przez nasz świat przetacza się wielka duchowa walka i dlaczego może ona spowodować destrukcję społeczeństwa.

LifeSiteNews: Widzimy czasami kryzys aborcji w izolacji. Patrzymy na indywidualne problemy, takie jak ustawa o ochronie zdrowia w USA czy zagrożenie suwerenności narodowej przez Traktat Lizboński, czy też patrzymy na jakąś partię polityczną lub kandydata i skupiamy naszą uwagę na tych kwestiach, ale musimy także spojrzeć trochę szerzej. Co aborcja i kryzys moralny zapowiadają w szerszej perspektywie?

Thomas Euteneuer: Degradacja moralna poprzedza degradację społeczną i polityczną. I widzimy przejęcie kontroli przez system finansowy. Widzimy demontaż wolnego rynku, jaki znamy, który jest cechą charakterystyczną zachodniej demokracji. Widzimy upaństwowienie olbrzymich gałęzi przemysłu, takich jak „przemysł” ochrony zdrowia czy przemysł ubezpieczeniowy, który też jest częścią tego procesu upaństwowienia. Sądzę, że nie jest to niezwykle, iż dzieje się to teraz. Zauważył pan, że to już stało się w Europie, a teraz my nadrabiamy zaległości. Oczywiście, ponieważ Europa zalegalizowała aborcję, przeszła swoją moralną degradację przed nami. A teraz przechodzi szybki, systematyczny demontaż swojej ekonomii.

LSN: Czy granica między zalegalizowaną aborcją a kryzysem finansowym może zostać jasno zarysowana?

TE: Granica ta według mnie posiada wymiar duchowy i moralny. Duchowość i moralność dotyczą wszystkiego, co robimy. Ale ponieważ zwykle istnieje większa odpowiedzialność w sferze spraw finansowych i ekonomicznych, degradacja tych dziedzin zabiera więcej czasu. Kiedy ludzie zaczynają tracić pieniądze, zaczynają się budzić. Bóg zezwala na to, ponieważ, kiedy ludzie nie uznają wymogów moralności i wymagań Boga, jedyną rzeczą, której chcą częstokroć słuchać jest ich portfel. Istnieje duża szansa we wszystkich tych zmianach strukturalnych, jakie teraz zachodzą, że ludzie mogą znowu powrócić do moralności z powodu kryzysu finansowego. Także każdy rodzaj katastrofy zwraca ludzi ku Bogu, jak widzieliśmy to po 11 września 2001 r. Nie kontynuowaliśmy tego, ponieważ ekonomicznie znowu stanęliśmy na nogi.

LSN: Czy przewiduje Ksiądz kryzys społeczny w USA podobny do tego w Wielkiej Brytanii?

TE: Kryzys społeczny wydarza się wtedy, kiedy wybieramy niemoralnych ludzi, żeby nami rządzą. Nie jest to już więcej izolowany przypadek. Mamy niemoralnych działaczy w każdej dziedzinie rządowej i gdziekolwiek się nie obrócimy, poganie kierują naszymi instytucjami. Zatem ludzie, którzy

nie posiadają moralnego kręgosłupa, by wybierać innych moralnych ludzi, wybierają niemoralnych polityków i ludzi, którzy mają im służyć, co ostatecznie kończy się zbieraniem owoców tych niemoralnych decyzji. Tak więc niemoralny styl życia tworzy niemoralnych przywódców.

LSN: To nie powinno być jednak zaskoczeniem dla nikogo.

TE: I nie jest. Działo się tak w każdym społeczeństwie, które osiągnęło swój szczyt cywilizacyjny i potem upadło. Spójrzmy na Kartaginę. Przez pewien czas imperium fenickie było dużo potężniejsze niż Rzym, ale Kartagina miała religię, w której ofiarę składano z dzieci. Ostatecznie rozłożyła się od wewnątrz i sama upadła.

LSN: Jak Ksiądz przewiduje przyszłość naszej globalnej kultury?

TE: Na horyzoncie rysuje się poważny kryzys. Nie jestem prorokiem klęski, ale nie widzę tego inaczej, jak poważnego kryzysu politycznego, który obejmie cały glob.

LSN: Nie sądzi Ksiądz, że nastąpi jakaś gwałtowna reakcja? Naturalny powrót do moralnego zdrowia? W Wielkiej Brytanii, nawet jeśli większość ludzi nie rozumie dlaczego sytuacja jest tak zła, mają oni po prostu dosyć blairyzmu¹ i chcą odsunąć od władzy Partię Pracy. Czy Ksiądz nie sądzi, że ludzie powiedzą „dosyć”, zanim nastąpi globalna społeczna katastrofa?

TE: Jedynym sposobem, byśmy mogli zapobiec globalnemu upadkowi jest nawrócenie moralne. Jeszcze raz powtórzę: musimy odwrócić ten proces. Musimy powrócić do Boga. Jeśli ludzie mają dosyć i wybiorą po prostu inną partię polityczną, która jest tak samo zła jak poprzednia, nie spowoduje to powstrzymania globalnego kryzysu, który nadchodzi. Potrzebujemy nawrócenia serc.

LSN: W jaki sposób ma się to dokonać, wyjąwszy potężną katastrofę?

TE: Będzie to naturalny wynik cierpienia. Ludzie zwracają się do Boga, kiedy cierpią. Ludzie mogą powrócić do Boga, ponieważ słuchają głosu rozsądku. Albo dlatego, że usłyszą dobre kazanie lub dlatego, że mają dobre przywództwo moralne. Mogłoby to również nastąpić w ten sposób, że gdyby Kościół pozostał wierny swojemu powołaniu – mam na myśli głównie kierownictwo Kościoła – wtedy ludzie mieliby spore szanse odwrócenia tego.

Dobrym przykładem, że tak się nie stało, było tegoroczne lato [2009 r.]. Wielu z nas było zadowolonych, że ludzie brali udział w spotkaniach i herbatkach w ratuszu i krzykli i wrzeszczeli, ale wszystko to dotyczyło ekonomii. Gdzie byli ci ludzie, kiedy zabijano dzieci? Gdzie są ci ludzie, kiedy dzieci są nadal zabijane? Gdzie jest spowodowany przez to gniew? W Biblii widzimy Niniwę, jako znak, że tego rodzaju rzeczy mogą się wydarzyć. Oni odpowiedzieli na łaskę Bożą.

¹ blairyzm – polityka prowadzona przez Tony Blaira, premiera Wielkiej Brytanii w latach 1997-2007. Jego kontynuatorem jest premier Gordon Brown, przywódca Partii Pracy od 2007 r. (przyp. tłum.)

LSN: Gdzie więc jest nasz Jonasz?

TE: Papież Benedykt i Jan Paweł II przed nim, oni są prawdziwymi prorokami. Mamy świadków, takich jak Terri Schiavo², która była ofiarą. Są świadkowie – ofiary. Mamy świadków świętości, żyjących świętym życiem, których przez wieki przedstawiał nam Kościół, ale we współczesnych czasach też ich nie brak.

LSN: Ale mieliśmy męczenników, współczesnych męczenników, więc gdzie jest cud? Gdzie jest to wielkie nawrócenie?

TE: Sądzę, że z powodu przelanej niewinnej krwi w XX i XXI wieku brak duchowości jest zbyt wielki. Waga przechyliła się za bardzo i naprawdę uważam, że będziemy potrzebowali wielkiego męczeństwa, żeby powrócić do równowagi. Abraham Lincoln, możemy w to wierzyć lub nie, powiedział, że ceną niewolnictwa była cała krew przelana w wojnie secesyjnej. Ja wierzę... jak możemy spłacić koszty aborcji? Nasz dług wynoszący w Stanach Zjednoczonych bilion dolarów, jest niczym w porównaniu z faktycznym długiem, jaki jesteśmy winni światu i Bogu, a nawet ludzkości, za zabijanie niewinnych. Każdego roku na świecie jest zabijanych 50 milionów dzieci. Jest to globalne ludobójstwo i nie ma z tego powodu żadnej skruchy. Z antykoncepcją i aborcją popełniamy właściwie masowe samobójstwo na globalną skalę.

LSN: Wielu ludzi daje sygnały ostrzegawcze od długiego czasu...

TE: Taka jest ludzka natura. Ludzka natura nie słucha. Moja mama zawsze mówi, że ci, którzy nie słuchają, muszą poczuć. Rozumiemy coś, kiedy czujemy ból. Myślę że właśnie w taki sposób działa natura ludzka. To jest prawo natury, że jesteśmy leniwi, dopóki się nie obudzimy. Ewangelie zawierają tak wiele przekazów mówiących nie tylko 'czuwać', ale 'obudź się!' i zobaczymy, co się dzieje wokół nas, a jeśli się nie obudzimy, wtedy zdarza się śmierć.

LSN: Zdarza się śmierć?

TE: Zasadą jest, że to, co dzieje się w ukryciu, ostatecznie wychodzi na jaw. Zatem zabijanie dzieci prowadzi w końcu do eutanazji starszych i chorych osób. Takie jest prawo. To dzieje się niezawodnie. Jest to część moralnego prawa natury, moralny wymiar natury, że jeśli nie widzimy czegoś, co jest konieczne do zauważenia w skali osobistej, w końcu nabiera to wymiaru społecznego, tak że nie można tego już nie zauważyć.

LSN: Gdzie jest przywództwo? Znajdujemy się tutaj, zaraz za oknem jest bazylika św. Piotra...

TE: Mamy pojedynczych liderów, którzy są wybitni. Takich jak tutaj arcybiskup Raymond Burke. Myślę że ten człowiek jest współczesnym świętym. I jego przywództwo nie jest niezauważone. Jednak jako pojedynczy biskup jest ograniczony w tym, co może zrobić. Nie mamy konferencji biskupów, które dają nam przywództwo jako grono biskupów. Kiedy to nastąpi? Nadejdzie to prawdopodobnie tylko wtedy, kiedy [świeckie rządy] zaczną zmuszać biskupów do płacenia za aborcje. Ci, którzy nie słuchają, muszą poczuć.

LSN: Ludzie mówią, że nastąpiła zadziwiająco mocna reakcja ze strony biskupów amerykańskich na aborcję finansowaną w ustawie o ochronie zdrowia USA. Skąd się to bierze?

TE: Myślę że jest tam więcej biskupów, którzy widzą o co chodzi. Jest więcej biskupów, którzy mają mniej liberalny program i są po prostu bardziej katolicy. Kiedy ich liczba wzrasta, mamy więcej przywódców w gremium biskupów.

Proaborcyjny siły w rządzie Stanów Zjednoczonych stają się bardziej agresywne w stosunku do [biskupów]. Tu, jak sądzę, biskupi jako ciało powstaną i złożą mocniejsze oświadczenia z upływem czasu, ponieważ więcej rzeczy będzie zagrożonych. Nie tylko status zwolnienia z podatków, ale instytucje katolickie i katolicka tożsamość. Będą oni musieli tego bronić albo nie będą katolikami.

LSN: Opowiem Księdzu o przypadku rządu Wielkiej Brytanii, zmuszającego do zamknięcia lub sekularyzacji katolickich agencji adopcyjnych. Kiedy

(dokończenie na str. 7)

² Terri Schiavo (1963-2005), Amerykanka z Florydy odłączona po 15 latach od sztucznego odżywiania, które zastosowano po tym, jak doznała ciężkiego uszkodzenia mózgu w wyniku zatrzymania krążenia. Zdecydował o tym sąd na wniosek jej męża. Wyrokowi sądu sprzeciwiali się rodzice Terri oraz wiele organizacji i osób przeciwnych eutanazji. Jej sprawa stała się głośna na całym świecie. (przyp. tłum.)

Do kogo powinna należeć kontrola pieniądza?

„Z chwilą kiedy naród traci kontrolę nad swoją walutą i kredytem, nie ma już znaczenia, kto uchwała prawa. Lichwa, gdy raz dojdzie do władzy, doprowadzi do ruiny każdy kraj. Dopóki rząd nie przejmie kontroli nad emisją pieniądza i kredytem rozumiejąc, że jest to jego najważniejszy i święty obowiązek, wszelka mowa o suwerenności parlamentu i demokracji jest daremna i próżna”.

Wybory powszechne w 1935 roku

W 1935 roku, jesienią, Kanada przygotowywała się do wyborów federalnych. Kończył się 5-letni termin rządów Partii Konserwatywnej Bennetta¹. Trwała jeszcze Wielka Depresja, która zaczęła się jesienią 1929 roku.

Nie był to kryzys związany wyłącznie z rządami Partii Konserwatywnej. Był to kryzys ogólnoświatowy, który dotknął wszystkie kraje Zachodu, bez względu na to, kto sprawował w nich władzę. W Kanadzie zaczął się on podczas rządów Partii Liberalnej Mackenzie Kinga². I w związku z kryzysem wyborcy wymienili liberałów na konserwatystów w wyborach w 1930 roku. Ludzie, gdy są niezadowoleni, zmieniają partię rządzącą.

Bez względu na ataki liberałów skierowane przeciwko torysom, Mackenzie King dokładnie wiedział, że depresja nie zależy od rządzącej w danym momencie partii. Wiedział dokładnie, że depresja spowodowana jest ograniczeniami kredytu bankowego, powodującymi zmniejszenie ilości pieniędzy w obiegu. Był świadomy, że właściwe mechanizmy uruchamiające kredyt w interesie publicznym mogłyby zapewnić ludności odpowiednią ilość pieniędzy dla zaspokojenia potrzeb.

Co więcej, Mackenzie King napisał przedtem książkę pt. „Przemysł a ludzkość” („Industry and Humanity”) opublikowaną w 1918 r. – rok przed jego wyborem na lidera Partii Liberalnej Kanady. Pisał w tej książce między innymi: „Pieniądze są cyframi wygrawerowanymi w metalu, wydrukowanymi na papierze lub zapisanymi w księgach bankowych”. Dlaczego więc skazywać cały naród na depresję z powodu złej kontroli nad tymi cyframi?

Mackenzie King doskonale rozumiał wagę sprawy. Więc jako lider Partii Liberalnej na samym początku kampanii w 1935 roku złożył niezwykle oświadczenie:

¹ Richard Bedford Bennett (1870-1947), premier Kanady w latach 1930-1935.

² William Lyon Mackenzie King (1874-1950), trzykrotny premier Kanady z ramienia Partii Liberalnej w latach 1921-1930 i 1935-1948. Był najlepiej wykształconym premierem w historii Kanady. Uzyskał pięć dyplomów uniwersyteckich – trzy na Uniwersytecie Toronto, jeden na Harvardzie i doktorat.

(dokończenie ze str. 6)

brytyjski rząd Partii Pracy, w osobie Tony Blaira, odmówił przyjęcia religijnych zwolnień podatkowych w ustawie „o równym traktowaniu odmiennych orientacji seksualnych” (Sexual Orientation Regulations), biskupi wzruszyli ramionami i zsekularyzowali swoje agencje adopcyjne. Stracili w ten sposób katolicką służbę adopcyjną w Wielkiej Brytanii.

TE: I mogą oni stracić więcej. Gdy ataki na nasze wartości i instytucje staną się gwałtowniejsze, będą oni musieli podjąć bardzo trudne decyzje. Zawsze mówiłem i dalej będę to mówił, że aby biskup był prawdziwym biskupem, musi być chętny do pójścia na wojnę. Jest to wojna nie tylko z kulturą świecką, ale częstokroć najtrudniejszą jej częścią jest wojna ze swoimi własnymi ludźmi. Uczynić ich prawdziwymi katolikami i być dla nich świadkiem.

LSN: Czy są oznaki, że fala powraca?

TE: Nie. Nie sądzę, że fala powraca. Nie myślę, że osiągnęliśmy już ten punkt. Myślę, że kryzys, o którym mówiliśmy wcześniej, będzie kierunkiem, w którym przytyły się zwróci. Jeszcze raz powtarzam: nie przewiduję niczego. Mam tylko przecucie, że sposób, w jaki rozwijają się sprawy, powoduje, że jest coraz gorzej, następuje upadek i demontaż,

„Z chwilą kiedy naród traci kontrolę nad swoją walutą i kredytem, nie ma już znaczenia, kto uchwała prawa. Lichwa, gdy raz dojdzie do władzy, doprowadzi do ruiny każdy kraj. Dopóki rząd nie przejmie kontroli nad emisją pieniądza i kredytem rozumiejąc, że jest to jego najważniejszy i święty obowiązek, wszelka mowa o suwerenności parlamentu i demokracji jest daremna i próżna.

Partia Liberalna uważa, że kredyt jest sprawą publiczną, a nie tylko bankierów, jest troską każdego obywatela. Partia Liberalna jest za natychmiastowym założeniem odpowiednio ukonstytuowanego banku narodowego dla kontroli emisji pieniędzy pod względem potrzeb społecznych. Emisja pieniędzy musi być zgodna z krajowymi, społecznymi i przemysłowymi potrzebami obywateli kanadyjskich”.



Mackenzie King

Interesy monopolu pieniężnego są całkowicie sprzeczne z dobrem ludzi. Mackenzie King to wiedział, więc z widoczną determinacją walczył z tą dominacją finansową, z naciskiem stwierdził przemawiając w Saskatoon [prowincja Saskatchewan]:

„Jeżeli moja partia wróci do władzy, wprowadzimy dobrą politykę monetarną w największej bitwie między władzą pieniądza a społeczeństwem, jakiej Kanada nigdy jeszcze nie widziała”.

Po elekcji

Podsumowanie wyników wyborów 14 października 1935 roku dało Partii Liberalnej bezwzględną większość w parlamencie. Wieczorem tego dnia, po zwycięstwie Partii Liberalnej, Mackenzie King złożył oświadczenie, w którym potwierdzał swoją determinację ukrócenia dyktatury finansowej:

„Elekcja popiera punkt widzenia liberałów, że kredyt jest sprawą publiczną, jest nie tylko sprawą bankierów, ale przedmiotem bezpośredniego zainteresowania każdego obywatela.

Jest to klarowny wyrok przeciwko prywatnej własności i prywatnej kontroli banku narodowego; i za należyte utworzenie banku narodowego

i że może to oznaczać dalej tylko jakąś formę poważnego zniszczenia. Ci, którzy są teraz po stronie aniołów, będą tymi, którzy to przetrwają i przyprowadzą ze sobą innych z powrotem do Boga.

Musimy pamiętać, że Obama nie określa życia. Jestem egzorcystą i mówię ludziom, z którymi pracuję, że demony nie określają ich życia. Są one bolesne i straszne, i jakkolwiek dużo czasu może zająć ich usunięcie i czyjś powrót do zdrowia, trzeba o tym pamiętać. Że nie jesteście określani przez złe. Jesteście określani przez Boga, przez Jezusa Chrystusa. Powrót, jaki niektórzy z tych ludzi muszą uczynić po strasznym życiu, które prowadzili, płacąc za to cenę, jest częścią powodu, dla którego Bóg zezwala na istnienie zła na świecie. Służy to jakiejś celowi w ogólnym funkcjonowaniu Królestwa. Bóg zezwala na zło, żeby wyprowadzić z niego coś dobrego. Faktycznie, coś nawet lepszego, niż gdyby zła nie było w ogóle.

LSN: Zatem to niewyobrażalnie wielkie zło, 50 milionów ludzi zabijanych rocznie...

TE: ...wytworzy niewyobrażalnie wspaniałe dobro, jeśli będziemy ludźmi wiary i będziemy jej szukać.

Ks. Thomas Euteneuer

Publikujemy za zgodą: www.lifesitenews.com

oraz kontrolą waluty emitowanej zgodnie z potrzebami społecznymi. Nie ma tu pomyłki, jeżeli chodzi o żądanie odbudowy przez rząd Kanady kontroli nad kredytem i obiegiem waluty.



Louis Even

W czasie kampanii wyborczej, sprawa kontroli przez społeczeństwo wszystkich funkcji rządu, przy pomocy reprezentantów w parlamencie, a nie przez inne siły, stawała się coraz bardziej klarowna. Elektorat uważał, że odpowiedzialne ministerstwo, a nie zorganizowana Finansjera i międzynarodowa władza pieniądza, powinny kontrolować wszystkie sprawy państwowe”.

Dlaczego, panie King?

Te słowa pozostają tak samo klarowne po elekcji jak i przed nią: tyrania finansowa musi być wstrzymana. Ludzie muszą uzyskać z banku, który naprawdę należy do nich, wszystkie pieniądze potrzebne do uruchomienia produktywności kraju służącej potrzebom krajowym, społecznym i przemysłowym.

Można się dziwić, dlaczego po tak klarownych i powtarzanych oświadczeniach nie nastąpiły działania ze strony lidera Partii Liberalnej. I dlaczego, nawet mając znacjonalizowany bank Kanady, ludzie nie byli w stanie uzyskać i jeszcze nie uzyskali pełni środków finansowych w celu uruchomienia możliwości fizycznych dla zaspokojenia swoich potrzeb publicznych i prywatnych. Dlaczego, będąc u władzy, Mackenzie King natychmiast wyznaczył na ministra finansów prezesa Międzynarodowego Banku Barclay, Charlesa Dunninga, który nawet nie był członkiem parlamentu, który nawet nie startował w wyborach? Kto narzucił ten wybór premierowi Mackenzi Kingowi?... Więc dzisiaj w dalszym ciągu czekamy na „największą bitwę między władzą pieniądza a społeczeństwem, jakiej Kanada nigdy jeszcze nie widziała”.

Powyższy artykuł był napisany przez Louisa Evena w 1958 r. W innym artykule, który napisał w 1952 r. Louis Even wyjawiał interesującą informację dotyczącą tego samego tematu. Zakończenie tego artykułu brzmi:

Oświadczenia Mackenzie Kinga w 1935 r. wywołały sensację, przynajmniej w kręgach poinformowanych o dyktaturze pieniężnej i kredytowej. Kilka lat później, Australijka podróżująca po Kanadzie, pani Bearne, poprosiła i następnie uzyskała wywiad z premierem Mackenzie Kingiem. Premier stworzył przyjemną atmosferę, więc pani Bearne zapytała: „Czy mogę zapytać o coś bezpośredniego?”

Mackenzie King: „Oczywiście, proszę pani”.

Pani Bearne: „Panie premierze, wielu obywateli Australii i oczywiście poza nią było zaszokowanych pańskim oświadczeniem w 1935 r. o kontroli nad pieniądzem i kredytem i koniecznością przywrócenia tej kontroli narodowi, jeżeli chce się mówić o prawdziwej demokracji. Mówiliśmy sobie: 'Przynajmniej jeden premier Wspólnoty Brytyjskiej wstrząsnął dyktaturą, która zrobiła tyle zła w cywilizowanym świecie'. Ogłosiliśmy pana największym mężem stanu współczesnej ery. Dlaczego nasza nadzieja nie została jeszcze spełniona?”

Mackenzie King: „Proszę pani, robimy, co możemy”.

Stosownie do nacisku

Mackenzie King wiedział, ale „nie mógł”, lub myślał, że nie może. Skąd wzięła się opozycja, jak nie ze strony tych, którzy cieszą się kontrolą pieniędzy i wynikającą stąd władzą? Jakiego poparcia, jakiego nacisku zabrakło panu Kingowi, żeby dokonać tej zmiany, jak nie poparcia i nacisku poinformowanej ludności, która chce się wyzwolić?

„Rządy postępują zgodnie z naciskami, które się na nie wywiera”, powiedział prezydent USA Franklin D. Roosevelt.

Można żałować, że osoby publiczne wiedzą, ale nie postępują konsekwentnie; ale również trzeba przyznać, że obywatele krajów, które pretendują do nazwy „demokratycznych” nie spełnili do tej pory swojej roli. Ta obserwacja jest motywem działania Kredytowców Społecznych czasopisma Michael.

Louis Even

400 lat temu Najświętsza Maryja Panna ogłosiła się Królową Polski

Na przełomie XVI i XVII wieku żył we Włoszech wielkiej świętości jezuita, Sługa Boży Juliusz Mancinelli (1537-1618), bliski przyjaciel króla polskiego Zygmunta III Wazy. Był on wielkim misjonarzem. Apostołował w Europie, przeszedł pieszo dużą część Azji i Afryki. Miał opinię proroka i cudotwórcy. Zakładał wiele dzieł miłosierdzia, a tam gdzie był, stwierdzano liczne nawrócenia. Sławny ten kapłan-cudotwórca w sposób niezwykle czuły kochał i wielił Niepokalaną Bogurodzicę, przeróżne pochwały na Jej cześć głosząc. Ponadto odznaczał się O. Juliusz wielkim nabożeństwem do świętych Polaków, a szczególnie do **św. Stanisława Biskupa krakowskiego** i swego umiłowanego współbrata w Zakonie, **Stanisława Kostki zmarłego w Rzymie w 1568 r.**, którego świętością i posiadaniem całej zakonu jezuitskiego uradowany, zaszczycony i wspomnieniami o Nim był przepelniony. Że zaś w owe czasy wielu w tym Zakonie było świętobliwych i świętych Polaków, jak Piotr Skarga, Mikołaj Łęczycki i inni, wielbny O. Juliusz, wielki miał dla Narodu polskiego respekt i miłość, i wdzięczność za to, że Polacy tytuł znakomitych świętością i nauką dali jego Zakonowi członków, Zakonowi, który dobry ten zakonnik – jak swą Matkę, całym ukochał sercem. W narodzie polskim wyczuwano od zarania dziejów, że wszelkie dobro pochodzi od Boga i Bogu należy je składać przez Maryję.

Pamiętając o tym, często zasyłał swe modły do „Wniebowziętej Królowej” przez przyczynę ukochanego współbrata w Zakonie, „małego Polaka” **Stanisława Kostki**, „za wspaniały i wielki Naród, co takiego nadzwyczajnego wydał z siebie świętego” jak Stanisław Kostka. Zapragnął też O. Juliusz Mancinelli ujrzeć i uczcić tę ziemię polską, „Matkę Świętych”, nawiedzić grób **chwalebny św. Stanisława Biskupa i Męczennika, patrona św. Stanisława Kostki**, podziękować Bogu w **Katedrze krakowskiej** za łaski jakie mu Wniebowzięta Królowa Maryja w ciągu życia wyprosiła i udzieliła na rozlicznych Misjach w Konstantynopolu i w Azji wśród niewiernych Turków i w polskiej Katedrze prosić o dalsze łaski dla uprzywilejowanej Polski. Jakby tę podróż do dalekiego kraju odprawić i świętą ziemię Męczenników nawiedzić i uczcić? Ziemię, o której papież Paweł V powiedział, że gdyby ją ścisnąć w garści, to by się krew męczeńska polała z niej – tytuł Polaków życie za wiarę w ciągu wieków dało, iż cała „jest jedną relikwią świętą”. Nie wiedział jednak Mąż Boży, jak tego dokonać? Miał już 70 lat.

Bardzo przepracowanego, przełożeni umieścili

w Neapolu, w klasztorze Gesu Nuovo, na przygotowanie się do śmierci po znoonej pracy na misjach, wśród niewiernych. Tak o dalekiej Polsce, przez siebie ukochanej, święty ten zaiste jezuita myśląc – modlił się do Maryi, by mu przysłała z pomocą jak to wykonać, a również prosił Ją, by mu dopomogła wynaleźć nowy tytuł, wyrażający nie tylko Jej chwałę w Niebie, ale i na ziemi, w jakiś niezwykły sposób. Słowem, tytuł „Wniebowziętej Królowej” już mu nie wystarczał.

Powiedziawszy to Bogarodzica jakby czekała na odpowiedź Wielebnego Sługi Bożego, który też zawołał:

– **Królowo Polski Wniebowzięta**, módl się za Polską!

Po tych słowach nasza Królowa i Pani miłośnie spojrziała na klęczącego u Jej kolan Stanisława Kostkę, a potem na O. Mancinellogo i słodko rzekła:

– Jemu tę łaskę dzisiejszą zawdzięczasz, Juliuszu mój!

Co się działo w sercu świętego zakonika po tym widzeniu, któż to wyrazić zdoła, gdy on sam ledwie łkaniem radości pytającym go braciom zakonnym opowiadał, modląc się zarazem:

– **Królowo Polski...** módl się za nami. Matka Boża wielkie rzeczy dla Polaków zamierza.

W krótkim czasie potem za pozwoleniem swych przełożonych, którzy rzecz całą ściśle zbadali, O. Mancinelli doniósł O. Mikołajowi Łęczyckiemu T.J., swemu przyjacielowi w Polsce, o tym, co zaszło i polecił serdecznie, aby Zygmuntowi III, jak wiadomo wielkiemu przyjacielowi Towarzystwa Jezusowego, tę „dobrą nowinę” oznajmił.

Ucieszony i król, i Skarga, i cały Zakon Jezusowy w Polsce rychło rzecz całą rozgłosili i że **Sama Bogarodzica Dziewica Polski Królową nazwać się i ogłosić raczyła**, opowiedzieli. Radość w naszej Ojczyźnie była niezmierną i niewypowiedzianą na wieść, że mamy Panią, której królowanie nigdy nie ustanie i która czuwać nad nami będzie po wieki wieków, owszem, nawet „**wielkie rzeczy dla nas zamierza**” uczynić. Zdziwił się Neapol i Rzym i całe Włochy na tę wieść. Zainteresował się Papież tym faktem – rzecz była bowiem niesłychana i żadnemu innemu Narodowi chrześcijańskiemu łaska taka nie była ani przedtem, ani potem w tym stopniu przez Matkę Bożą okazana i udzielona. Wywyższyła nas Królowa Nieba, wejrząwszy na naszą pokorę, na męczeństwo przodków naszych, na świętość naszych świętych i na chęci nasze dobre, a zupełnie oddane sprawie Bożej; wejrzała i na przyszłość naszą, widziała błędy, które nas do upadku przywiodą, a przecie i wtedy – o dobroci Maryi niezmierną i nigdy dość nie wywdzięczoną! – chciała nam być Królową i Pocieszycielką.

Że była – wiemy.

O. Juliusz Mancinelli wybrał się do Polski, by ujrzeć Królestwo Maryi. Nie żałował on ani słonecznej



NMP Królowa Rzeczypospolitej Obojga Narodów
Kopie Bledzewsko-Rokitniańskie

Gdy się tak w celi zakonnej starzec miły, nastrojony najuroczyściej wewnątrznie po przyjęciu z Nieszporów i procesji w wigilię Wniebowzięcia Matki Bożej, a więc święta sobie najmilszego, 14 sierpnia 1608 roku, modlił – spojrział przez okno na firmament Niebieski i, o dziwo!, ujrzał niby drugi Eliasz-prorok wspaniały i dziwny obłok, wychodzący jakoby z morza, który płynął ku niemu. O. Mancinelli zobaczył wyraźnie, jak z owego obłoku powstała słodka postać Dziewicy Niepokalanej z Dzieciątkiem Jezus na ręku, okryta w królewską purpurę, pełną Majestatu, a u kolan Jej klęczał piękny młody jezuita, aureolą cudną okolony: – Wniebowzięta Królowa! – szepnął O. Juliusz, przywykły do odwiedzin niebieskich Maryi i owładnięty nie dającą się określić ludzką mową z radością osunął się na kolana, a Maryja już przy nim w swoim Majestacie. Wielebny O. Juliusz zawołał: „O, Królowo Wniebowzięta – módl się za nami!”. A Matka Boża mile nań spoglądając powiedziała: „**A dlaczego nie nazywasz mnie Królową Polski? Ja to królestwo wielce kocham i wielkie rzeczy dlań zamierzam, ponieważ osobiwszą miłością ku mnie pałają jego synowie...**”.



Fotografia frontu dzisiejszego kościoła Gesu Nuovo w Neapolu
- miejsce pierwszego objawienia i rozpoczęcia wyprawy do Polski



Sługa Boży O. Juliusz Mancinelli



Archikatedra w Krakowie
- miejsce objawienia NMP Królowej Polski 8 V 1610 r.

swej Ojczyzny, ani pięknego Nieba Neapolu, ani cudownego Morza, ni cichego klasztoru Gesu Nuovo. Nie wzdragał się dalekiej, pełnej niebezpieczeństw podróży miły starzec i – poszedł do Polski. Miłość ku Bogarodzicy, ku Królowej Polski Wniebowziętej, gnała go do tych północnych, a wtedy z powodu wojen prowadzonych przez Zygmunta III Wazę i nie bardzo spokojnych krajów.

Wtedy po Polsce brzmiało echo kazań sejmowych Skargi, w których potężnej jeszcze wtedy Polsce, karami Bożymi surowo grozi prorok jezuita i że „nas potłucze Pan jako ten garnek”, przepowiada. Inni kaznodzieje też straszą nas nie na żarty. Nikt otuchy nie wlewa w Naród na przyszłość... W takim to okresie, w takim czasie zjawia się w dniu 8 maja 1610 roku w Katedrze wawelskiej starszek zakonnik. Zakurzony, zmęczony, ledwo żywy, ale z oczu jego błyska jakiś ogień. Ujrawszy trumnę **Ojca naszej Ojczyzny, św. Stanisława**, co niegdyś „społt rozdarł Ojczyznę w jedną całość”, pada krzyżem i modli się za Polskę... Dziękuje Bogu, że ona jest taką urodzajną rodzicielką Świętych, skarbiąc sobie ten przywilej i chwale, że Kościół cały ją nazywa: „Polską Bożą, Winnicą i Królestwem Bożym” i woła do niej z uznaniem i miłością: „Ciesz się Matko, Polsko, żyzna w obfite błogosławionych potomstwo” – **Gaude Mater Polonia, prole foccunda nobilis!** – powtarza zachwycony święty nasz przyjaciel włoski, nasz pielgrzym ukochany, przez Królową Polski Wniebowziętą umiłowany, a potem wychodzi ze Mszą świętą przed grobem świętego Biskupa Męczennika, by mu dziękować, że tak dobrze opiekował się św. Stanisławem Kostką, iż do takiej on doszedł świętości w młodym wieku. Gdy się tak modli pątnik z Neapolu w czasie Mszy świętej za pomyślność Królestwa naszego – ujrzy w wielkiej postaci Maryję w królewskim olśniewającym Majestacie jak jeszcze nigdy Jej nie widział. I powiedziała mu Bogarodzica: **„JA JESTEM KRÓLOWĄ POLSKI, JESTEM MATKĄ TEGO NARODU, KTÓRY JEST MI BARDZO DROGI, WIĘC WSTAWIAJ SIĘ DO MNIE ZA NIM I O POMYŚLNOŚĆ TEJ ZIEMI BŁAGAJ NIEUSTANNIE, A JA CI ZAWSZE BĘDĘ, JAKOM JEST TERAZ, MIŁOŚCIWA”**.

I znów mógł ten święty nasz Przyjaciel oznajmić, a to już osobiście ks. Piotrowi Skardze, zakonny swym współbraciom, królowi i temu wielkiemu biskupowi krakowskiemu, co „żył jak filozof, a umarł jak święty w 1616 r.”, Piotrowi Tylickiemu, o ciągłej i wielkiej łasce Niepokalanej i Wniebowziętej Królowej Polski, jak Ją przez wieki nazywali i czcili biali Marianie, z polskiego serca sprawcy wiedeńskiej Wiktorii O. Stanisława Papczyńskiego w 1670 r. wykwitli, aby Maryi, Królowej Polski, roznosić cześć, duszom poległych za Wiarę i Ojczyznę lub w nędzy zmarłych nieść skuteczny ratunek, a misjami ustawicznymi nawracać błądzących, uczyć kochać i siebie i drugich. Dni pobytu ojca Mancinellogo w Krakowie były dla miasta dniami szczególnego uniesienia religijnego. Długo przetrwała pamięć o pątniku spieszącym do Polski z dobrą nowiną.

Namodliwszy się w Polsce do syta, Wielebny Ojciec Juliusz i o Lwów zawadził, co tylko godnego było oglądać, gwoli podniesienia serca ku Bogu, obejrzał i wrócił do ojczystych Włoch ze swymi wspomnieniami drogą kiedyś odprawioną przez świętego Kostkę. Błogosławiły go serca polskie i oplakały rozłąkę z tak zaiste niezwykłym człowiekiem, co „był jak nasz, nie cudzy”. Tak to Wiara św. zbliża ludzi, że choć innego narodu, są jakby dziećmi jednej matki, jeśli odznaczają się świętością.

I znów znalazł się O. Juliusz w swoim Neapolitańskim klasztorze, spoglądał jak pięknym jest morze i to włoskie niebo, ale myślą w modlitwach,

sława Kostki pewne; radości niebieskie po wiek wieków niewątpliwe... Co za radość, co za szczęście!... Jak wielka za życie cnotliwe zapłata...

– **Królowo Polski, módl się za nami!**

Za rok O. Juliusz Mancinelli już nie żył. Zabrała go Niepokalana i Wniebowzięta Królowa Polski, zabrała do siebie.

O, Ojciec Juliuszu, spraw, by i nami nie gardziła. Niech i nas zabierze z sobą po życiu cnotliwym, które nam ułatwiaj z Nieba: **Pomnij na nas, Polaków!**

Wieść o śmierci tego protektora naszego u Maryi bolesnym echem odbiła się w Polsce. Posypały się do niego prośby do Nieba. Odpowiedział łaskami. Proszono o jego relikwie w 1625 roku – dano ich cząstkę z jego szlachetnej głowy i portret. Nie miało tego skarbu rodzinne miasto świętego męża Macerata, a dostali i mieli Polacy. Dokładnie w 10-tą rocznicę jego śmierci, tj. 15 sierpnia 1628 r., Kraków uczcił go pierwszą koroną na iglicy wieży Bazyliki Mariackiej. Naród nasz też pierwszy o **beatyfikację** tego świętego Włocha kołatał. Dziś to warto by ponowić, a wzmoże się oświadnictwo Jego do Królowej Polski, byśmy się teraz duchowo odrodzili i naprawdę spolszczyli: po dawnemu, po katolicku – święcie!

W XVII wieku wiele burz przeszło nad Polską, ale i danych było wiele znaków specjalnej opieki Królowej. Maryja wciąż czekała na ofiarowanie jej państwa i całego narodu. Gdy pod nawałą potopu szwedzkiego Polska zdawała się ginąć, a król znalazł się na wygnaniu, biskupi polscy zgnębieni donieśli Papieżowi: „Zginęliśmy, jeśli się Bóg nie zlituje nad nami!”. „– Nie! – woła papież Aleksander. – Maryja was wyratuje, toć to Polski Pani. Jej się poświęćcie, Jej oficjalnie ofiarujcie, **Ją Królową ogłóście, toć sama tego chciała**”. I choć Polacy zwątpili w ratunek – Papież nie zwątpił.

Pobożny król Jan Kazimierz, stosując się do rady papieża Aleksandra VII, wrócił do Polski, do Lwowa i tam 1. kwietnia 1656 roku zasilony Ciałem Pańskim z rąk Piotra Vidoniego, Nuncjusza papieskiego, który wtedy Mszę św. odprawiał przed cudownym wizerunkiem Matki Bożej Łaskawej w katedrze, otoczony biskupami i senatorami, następujący wśród powszechnego wiernych wzruszenia, **ogłosił MARYJĘ KRÓLOWĄ POLSKI**.

Chwiejącą się na głowie ostatnich królów koronę przeniesiono na skronie Matki Zbawiciela. Wtedy to po raz pierwszy, podczas publicznego odmawiania litanii loretańskiej przez nuncjusza papieskiego, padło wezwanie: „Królowo Korony Polskiej”.

Tysięczne rzesze rycerstwa, mieszczaństwa i chłopstwa padły na kolana z pieśnią „Pod Twoją obronę”. Na tron polski wstąpiła na wieki królująca narodowi Bogarodzica Dziewica Maryja! Rzym i całe chrześcijaństwo radowało się tym faktem, a kult Matki Bożej pogłębił.

Ks. Ksawery Wilczyński



Królowa Polski Ziem Odzyskanych
Cysterski Bledzew-Rokitno

powracał do umiłowanej przez Królową Polski północnej ziemi. Już lat 7 ubiegło, jak wrócił z Polski. Nadszedł dzień **Wniebowzięcia Niepokalanej Królowej Polski w 1617 r.** I znów, jak kiedyś, ujrzał O. Juliusz – 80-letni starszek – Bogarodzicę mówiącą do niego:

„– Juliuszu, synu mój! Za cześć i miłość, jaką otaczasz tajemnicę mego Wniebowzięcia, ujrysz mię za rok w mej chwale w niebiosach. Tu jednak, na ziemi, nazywaj mnie **zawsze KRÓLOWĄ POLSKI!**”.

Ciche łkanie Sługi Bożego było jedyną odpowiedzią Maryi. Niebo i widzenie Boga i Wniebowziętej Pani zapewnione, towarzystwo św. Stani-



NMP Królowa Polski w Gietrzwałdzie



Matka Boża Łaskawa Królowa Polski
ze Lwowa, gdzie król Jan Kazimierz tak Ją ogłosił 1.IV.1656 r.



Zwycięska NMP Królowa Polski
z Chelma pod Beresteczkiem 1651 r.

JAN PAWEŁ II

Jemu nie można odmówić

2 kwietnia mija 5. rocznica odejścia papieża Jana Pawła II do domu Ojca, a 18 maja 90. rocznica jego urodzin.

W 1948 r. młody 28-letni ks. Karol Wojtyła został wysłany na studia do Rzymu. W czasie ferii wiosennych, które w tamtym roku przypadły w okresie świąt Wielkanocnych, ks. Karol postanowił pojechać do Gargano. To tu przybywali licznie pielgrzymi do znanego już szeroko kapucyna z San Giovanni Rotondo, obdarzonego stygmatami Ojca Pio. Przyjeżdżali, by się u niego wyspowiadać, czy wziąć udział w odprawianej przez niego Mszy św.

Ksiądz Karol Wojtyła pojechał tam ze swoim młodszym kolegą ze studiów, ks. Stanisławem Starowieyskim. Było to między 29 marca a 4 kwietnia 1948 r. Ksiądz Karol tak określił cel wyjazdu do Gargano w swoich zapiskach: „Aby zobaczyć Ojca Pio i uczestniczyć w jego mszy świętej i, jeśli to możliwe, żeby się u Niego wyspowiadać”.

Na drugi dzień po przybyciu do Gargano obaj polscy księża udali się na poranną Mszę św. sprawowaną przez Ojca Pio w kościele Matki Bożej Łaskawej. Po Mszy świętej Karol Wojtyła wyspowiadał się u zakonnika. W notatce, którą później sporządził, napisał, że „przy spowiedzi Ojciec Pio okazał się spowiednikiem mającym proste, jasne rozeznanie i do penitentów odnosił się z wielką miłością”.

Przepowiednia

Pisał też w swojej relacji, że zdołał „zamienić kilka słów” z zakonnikiem. Było to ich jedyne spotkanie, ale nie ostatni kontakt. Później, kiedy Karol Wojtyła został Papieżem, powstało wiele plotek na temat tego jedyne-go, bezpośredniego ich spotkania. Wśród nich była i ta, że Ojciec Pio przewidział wtedy, iż młody polski ksiądz zostanie Papieżem. Miał też wspominać o zamachu na jego życie na placu św. Piotra. Plotki te okazały się nieprawdziwe.

Papież Jan Paweł II zaprzeczył im kilkakrotnie. Po raz pierwszy podczas swojej wizyty 2 lutego 1984 r. w parafii św. Hipolita w Turynie. Píše o tym ojciec Flavio Roberto Carraro, biskup Arezzo, a następnie Werony. Powiedział on wtedy do Papieża: „Pojawiają się głosy, że gdy Wasza Świątobliwość był z wizytą u Ojca Pio, on przepowiedział Waszej Świątobliwości, że będzie Papieżem...”. „Nie, to na pewno nie!...”, odpowiedział Ojciec Święty. I dodał: „To prawda, że prosiłem go o modlitwę w intencji pewnej ciężko chorej kobiety, która teraz jest zdrowa... Ale pontyfikat – nie”.

Drugi raz Ojciec Święty mówił o tym w roku 1987 w czasie wizyty w San Giovanni Rotondo. Ks. prałat Riccardo Ruotolo, późniejszy biskup pomocniczy Manfredonii, zapytał go wtedy o rzekomą przepowiednię Ojca Pio. Papież odpowiedział, że Ojciec Pio nie powiedział mu, iż zostanie następcą św. Piotra.

Ukryta rana

Trzecie świadectwo na ten temat zostało opublikowane po śmierci Jana Pawła II. Przekazał je kardynał Deskur, osobisty przyjaciel Papieża ze studiów:

„Nie mówił tego do mnie, lecz powiedział w mojej obecności innemu polskiemu biskupowi, który go zapytał: «Ojciec Święty, mówi się, że Ojciec Pio przewidział Ojca męczeństwo i pontyfikat. Czy to prawda?».

«Nie – powiedział – to absolutnie nieprawdziwe. Z Ojcem Pio rozmawialiśmy jedynie o jego stygmatach. Zapytałem go tylko, który ze stygmatów sprawia mu największy ból. Byłem przekonany, że to ten w sercu. Ojciec Pio bardzo mnie zaskoczył mówiąc: 'nie, najbardziej boli mnie ten na ramieniu, o którym nikt nie wie, i który nie jest nawet opatrywany'. Ten stygmat sprawiał największy ból».

Wyjawienie tego faktu okazało się prawdziwą re-

welacją, ponieważ Ojciec Pio nie powiedział o tej ranie nikomu z wyjątkiem przyszłego Papieża. Wiedział o niej tylko jeszcze świecki brat, Modestino Fucci, kiedy ustalili jej istnienie w 1971 r., trzy lata po śmierci zakonnika z Gargano. Tak więc jedyną osobą, która przez 23 lata wiedziała o ranie był ks. Karol Wojtyła.

Ojciec Pio musiał „zobaczyć”, że ten młody polski ksiądz, którego spotkał wtedy po raz pierwszy i ostatni kilka dni po Wielkanocy 1948 r. odegra ważną i decydującą rolę w Kościele. Inaczej nie uczyniłby mu tego zwierzenia na swój temat. Nie powiedział o tym nawet swoim najbliższym duchowym synom i córkom.

Podobne doświadczenie spotkało św. Bernarda z Clairveaux, który w trakcie modlitwy zapytał Pana Jezusa, jakie było jego największe fizyczne cierpienie podczas męki. Jezus odpowiedział mu:

„Miałem ranę na ramieniu, spowodowaną dźwigniem krzyża, na trzy palce głęboką, w której widniały trzy odkryte kości. Sprawiała Mi ona większe cierpienie i ból aniżeli wszystkie inne. Ludzie mało o



Ks. bp Karol Wojtyła

Niej myślą, dlatego jest nieznaną, lecz ty staraj się objawić ją wszystkim chrześcijanom całego świata. Wiedz, że o jakąkolwiek łaskę prosić Mnie będą przez Tę właśnie Ranę, udzielię jej. I wszystkim, którzy z miłości do tej Rany uczczą Mnie odmówieniem codziennie trzech *Ojcze nasz* i trzech *Zdrowaś Maryjo*, daruję grzechy powszednie, ich grzechów ciężkich już więcej pamiętać nie będą i nie umrą nagłą śmiercią, a w chwili konania nawiedzi ich Najświętsza

Dziewica i uzyskają łaskę i zmiłowanie Moje”.

Nieoczekiwane uzdrowienie

Dziesięć lat po wizycie w Gargano ks. Karol Wojtyła otrzymał w lipcu 1958 r. nominację na biskupa sufragana krakowskiego. Miał wtedy 38 lat. W październiku tego roku, kilka dni po konsekracji biskupiej ks. Wojtyły, zmarł papież Pius XII. Jego następcą został Jan XXIII, papież, który zwołał Sobór Watykański II. Uczestnikiem soboru z urzędu był biskup Karol Wojtyła. Otwarcie obrad soboru nastąpiło 11 października 1962 r.

W czasie gdy biskup Wojtyła wyjechał 5 października z Krakowa do Rzymu na obrady soboru, jego bliska znajoma, dr Wanda Wojtasik-Półtawska, lekarz psychiatra, żona Andrzeja Półtawskiego, trafiła do szpitala. Miała wtedy 40 lat. Księża Karola Wojtyłę znała od 15 lat. Rodzina Andrzeja i Wandy była z nim bardzo zaprzyjaźniona. Okazało się, że u Wandy wykryto raka jelita i nie było już szans na jej uratowanie. Andrzej Półtawski wysłał do Rzymu do biskupa Wojtyły telegram w tej sprawie. Zasmucony biskup zaczął modlić się o uzdrowienie młodej kobiety, matki czworga dzieci. Przypomniał sobie wtedy swoje spotkanie z zakonnikiem z San Giovanni Rotondo i postanowił napisać do niego list z prośbą o modlitwę.

Prace soboru stawały się coraz intensywniejsze. 17 listopada 1962 r., przed śniadaniem, biskup Wojtyła napisał po łacinie na papierze listowym kurii krakowskiej następujący list:

„Rzym, 17 XI 1962.

+ Wielebny Ojciec,

proszę o modlitwę w intencji czterdziestoletniej matki czterech córek z Krakowa w Polsce (podczas ostatniej wojny przebywała pięć lat w obozie koncentracyjnym w Niemczech), obecnie ciężko chorej na raka i będącej w niebezpieczeństwie utraty życia: aby Bóg przez wstawiennictwo Najświętszej Dziewicy okazał swoje miłosierdzie jej samej i jej rodzinie.

W Chrystusie bardzo zobowiązany

+ Karol Wojtyła

Biskup Tytularny Ombi
Wikariusz Kapitulny Krakowa w Polsce”.

List ten musiał zostać jak najszybciej dostarczony do rąk Ojca Pio. Biskup Wojtyła posłużył się swoim bliskim przyjacielem, pracującym w Kurii Rzymskiej biskupem Andrzejem Deskurem. Z kolei on przekazał tę misję swojemu przyjacielowi z Sekretariatu Stanu, biskupowi Guglielmo Zannoniemu. Był on zaprzyjaźniony z Angelo Battistim, świeckim pracującym w Pałacu Apostolskim. Battisti znał bardzo dobrze Ojca Pio. Obaj z biskupem Zannonim udali się jak najszybciej do San Giovanni Rotondo.



Ojciec Pio

Następnego dnia Ojciec Pio w czasie rozmowy z Battistim, kazał otworzyć mu list i przeczytać. Zakonnik słuchał w milczeniu, a potem wypowiedział szeptem: „Angelino, jemu nie można odmówić!”. Ojciec Pio nie odpowiedział pisemnie na prośbę biskupa Wojtyły. Powiedział tylko do Battistiego: „Powiedz mu, że będę się bardzo modlił w intencji tej mamy”.

Battisti przez całą powrotną drogę do Rzymu myślał nad tym zdaniem. „Wciąż zadawałem sobie pytanie: «Dlaczego powiedział: Jemu nie można odmówić»? Kim jest ów polski biskup? Pracowałem w Sekretariacie Stanu, lecz nigdy o nim nie słyszałem. A przecież Ojciec Pio darzył go dużym szacunkiem, skoro wypowiedział zdanie wskazujące, że to osoba bardzo dla niego ważna”.

Wanda Półtawska wspomina, że zgodziła się na operację, która miała przedłużyć jej życie o rok. 21 listopada tuż przed zabiegiem zrobiono ostatnie badanie, które wykazało, że nowotwór zniknął. Operację odwołano. Mąż Wandy wysłał drugi telegram do Rzymu, by przekazać biskupowi Wojtyle tę radosną nowinę. Po jedenastu dniach od pierwszego listu biskup napisał kolejny list do Ojca Pio.

„Wielebny Ojciec,

kobieta z Krakowa w Polsce, matka czterech córek, dnia 21 listopada, jeszcze przed operacją chirurgiczną, niespodziewanie odzyskała zdrowie. Bogu niech będą dzięki. Także Tobie, Wielebny Ojciec, serdecznie dziękuję w imieniu jej własnym, jej męża i całej rodziny.

W Chrystusie
Karol Wojtyła
Wikariusz Kapitulny Krakowa
Rzym, 28 XI 1962”.

Dzień po napisaniu list ten znalazł się w rękach Angelo Battistiego, który 1 grudnia 1962 r. wręczył go Ojcu Pio. Ten poprosił Angelo o przeczytanie go. Podziękował Bogu za wysłuchanie swoich próśb, a potem wyjął pierwszy list i wręczył go Battistiemu, mówiąc: „Zachowaj te dwa listy”. Kiedy Angelo wrócił do Rzymu, zapakował je do dużej koperty i odłożył do szuflady. Szesnaście lat później w październiku 1978 r. odnalazł je przypadkiem w stercie papierów, szukając dokumentów związanych ze szpitalem w San Giovanni Rotondo. Było to w dniach wyboru kardynała Wojtyły na papieża Jana Pawła II.

Kiedy otwierał kopertę i odczytywał tamte stare listy, zrozumiał sens wypowiedzianych wtedy słów Ojca Pio: „Angelino, jemu nie można odmówić”. Zakonnik z Gargano wiedział, że prośba zawarta w liście pochodziła od kogoś, komu nie można było odmówić, od kogoś, kto zostanie Papieżem i wyniesie Ojca Pio na ołtarze.

Inne prośby

Jak się okazuje, listy w sprawie Wandy Półtawskiej nie były jedynym kontaktem Karola Wojtyły z Ojcem Pio po odwiedzinach San Giovanni Rotondo w 1948 r. Kilka dni przed otrzymaniem nominacji na arcybiskupa krakowskiego Karol Wojtyła wysłał do Ojca Pio inny list, który odnaleziono w archiwum kurii krakowskiej w czasie prac nad procesem beatyfikacyjnym papieża Jana Pawła II. List ten został napisany po włosku. Oto jego polski tekst:

„Rzym, 14 grudnia 1963

Przewielebny Ojciec,

Wasza Wielebność z pewnością pamięta, że już kilka razy w przeszłości pozwalałem sobie prosić Ojca o modlitwę w przypadkach szczególnie trudnych i godnych uwagi. Chciałbym przede wszystkim szczególnie podziękować, również w imieniu samych zaintereso-

„Deklaracja Manhattańska”

Manifest, który wstrząsnął Ameryką

„W całości i chętnie oddamy Cezarowi to, co należy do Cezara.

Ale w żadnym wypadku nie oddamy Cezarowi tego, co należy do Boga”.

Przedstawiamy artykuł zaczerpnięty ze znakomitej strony internetowej włoskiego dziennikarza katolickiego Sandro Magistra, <http://chiesa.espresso.repubblica.it/?eng=y>

Manifest został poparty przez katolickich, protestanckich i ortodoksyjnych liderów, zjednoczonych w obronie życia i rodziny. Biały Dom znalazł się w tarapatkach. W Europie nazwano by to wtrącaniem się Kościoła do polityki.

Sandro Magister

Rzym, 25 listopada 2009 r. – Po drugiej stronie Atlantyku wiadomości te przeszły niemal niezauważone: wiadomości na temat zdecydowanego publicznego apelu w obronie życia, małżeństwa, wolności religijnej i sprzeciwu sumienia, wystosowanego wspólnie – co jest rzadkością – przez najwyższych przedstawicieli Kościoła katolickiego, Kościołów ortodoksyjnych, wspólnoty anglikańskiej i wspólnot ewangelickich Stanów Zjednoczonych.



Wśród liderów religijnych, którzy prezentowali apel społeczeństwu 20 listopada 2009 r. w Narodowym Klubie Prasy (National Press Club) w Waszyngtonie (na zdjęciu powyżej), byli: arcybiskup Filadelfii, kardynał Justin Rigali, arcybiskup Waszyngtonu, Donald W. Wuerl i biskup Denver, Charles J. Chaput. Wśród 52 pierwszych sygnatariuszy apelu było jedenastu innych katolickich arcybiskupów i biskupów Stanów Zjednoczonych...

wanych, za Ojca modlitwy w intencji pewnej kobiety, katolickiej lekarki, chorej na raka, oraz syna pewnego adwokata z Krakowa, ciężko chorego od urodzenia. Obie te osoby dzięki Bogu czują się już dobrze. Pozwalam sobie ponadto, Czcigodny Ojczy, polecić Ojca modlitwom sparaliżowaną kobietę mieszkającą w mojej archidiecezji.

Równocześnie pozwalam sobie polecić Ojcu olbrzymie trudności duszpasterskie, jakie moja skromna osoba napotyka w obecnej sytuacji.

Korzystam z okazji, by ponownie zapewnić Ojca o mojej głębokiej czci, w której pragnę się utwierdzać.

Waszej Wielebności czciciel w Jezusie Chrystusie

+ Karol Wojtyła

Biskup tytularny Ombi
Wikariusz Kapitulny w Krakowie”.

Z listu tego wynika, że prośba o modlitwę za doktor Półtawską skierowana do Ojca Pio nie była jedyną, z jaką zwracał się biskup Wojtyła do stygmatyka. Musiał istnieć też list w sprawie „syna pewnego adwokata z Krakowa”.

Antonio Socci w książce *Ojciec Pio. Tajemnica życia* pisze: „Karol Wojtyła szybko wyczuł głęboki związek, jaki Bóg ustanowił między nim a zakonnikami ze stygmatami. W 1948 roku pojechał do San Giovanni Rotondo. W 1972 wpłynął na Pawła VI, aby rozpoczęto proces beatyfikacyjny stygmatyka”.

Janusz A. Lewicki

Przy pisaniu artykułu korzystałem z książki Andrea Torniellego „Santo Subito. Tajemnice świętości Jana Pawła II”, tłumaczenie z języka włoskiego Katarzyna Kubis, Dom Wydawniczy RAFAEL, Kraków 2010.

Liczący 4700 słów apel zatytułowany jest „Deklaracja Manhattańska. Wołanie o chrześcijańskie sumienie”, a jego tytuł pochodzi od miejsca w Nowym Jorku, gdzie dyskutowano i zdecydowano o jego publikacji we wrześniu 2009 r.

Ostateczna redakcja tekstu została powierzona Robertowi P. George'owi, katolickiemu profesorowi prawa na Uniwersytecie Princeton i ewangelickim protestantom, Chuckowi Colsonowi i Timothy George'owi, który jest profesorem Beeson Divinity School na Uniwersytecie Samford w Birmingham w stanie Alabama.

„Deklaracja Manhattańska” nie pojawiła się w próżni, ale w krytycznym momencie dla amerykańskiego społeczeństwa i polityki. Dokładnie w czasie, gdy administracja Baracka Obamy mocno naciska na przeprowadzenie planu reformy ochrony zdrowia w Stanach Zjednoczonych.

Broniąc życia od momentu naturalnego poczęcia i prawa do sprzeciwu sumienia, apel kwestionuje dwa punkty zagrożone przez projekt reformy, dyskusyjnej obecnie w senacie¹.

Pełny tekst deklaracji można przeczytać na stronie internetowej: www.manhattandeclaration.org

Podsumowanie Deklaracji Manhattańskiej

Chrześcijanie, którzy pozostawali wierni najwyższemu ideałom swojej wiary, bronili słabych i bezbronnych oraz pracowali nieustraszenie nad ochroną i wzmocnieniem podstawowych instytucji społeczeństwa obywatelskiego, zaczynając od rodziny.

Jesteśmy ortodoksyjnymi, katolickimi i ewangelickimi chrześcijanami, którzy zjednoczyli się w tej godzinie, by potwierdzić fundamentalne prawdy dotyczące sprawiedliwości i dobra wspólnego oraz wzawać naszych współobywateli, zarówno wierzących jak i niewierzących, do przyłączenia się do nas w ich obronie. Są to następujące prawdy: (1) świętość życia ludzkiego, (2) godność małżeństwa jako małżeńskiej jedności męża i żony oraz (3) prawa wolności sumienia i religii. Jako że prawdy te są fundamentalne dla godności ludzkiej i dobrobytu społeczeństwa, są one nienaruszalne i niezbywalne. Ponieważ są one coraz bardziej atakowane przez potężne siły naszej kultury, jesteśmy zmuszeni dziś otworzyć i z mocą wystąpić w ich obronie oraz zobowiązać się do całkowitego ich respektowania, bez względu na wywierane na nas i na nasze instytucje naciski, byśmy się ich wyrzekli lub się im sprzeniewierzyli. Podejmujemy to zobowiązanie nie jako zwolennicy jakichś grup politycznych, ale jako wyznawcy Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana naszego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem.

Życie ludzkie

Życie ludzi nienarodzonych, upośledzonych i starych jest zawsze bardziej zagrożone. Gdy opinia publiczna zwróciła się w kierunku obrony życia, potężne i zdeterminowane siły pracują nad rozwojem aborcji, badań niszczących zarodki, wspomaganym samobójstw i eutanazji. Chociaż ochrona osób słabych i bezbronnych jest pierwszym obowiązkiem rządu, jego władza jest dzisiaj często pozyskiwana w sprawach promowania tego, co papież Jan Paweł II nazywał „kulturą śmierci”. Zobowiązujemy się do nieustannej pracy na rzecz jednakowej ochrony każdej niewinnej istoty ludzkiej na każdym stopniu jej rozwoju i w każdym stanie. Nie zezwalamy sobie lub naszym instytucjom na jakikolwiek związek z odbieraniem życia ludzkiego i będziemy wspierać w każdy możliwy sposób tych, którzy w sumieniu zajmują takie same stanowisko.

Małżeństwo

Instytucja małżeństwa, zepsuta już przez swobodę seksualną, niewierność i rozwody, jest zagrożona zmianą definicji i w konsekwencji usunięciem. Małżeństwo jest pierwotną i najważniejszą instytucją podtrzymywania zdrowia, edukacji i dobra wszystkich. Kiedy małżeństwo załamuje się, rosną

¹ Ustawa została przyjęta przez Izbę Reprezentantów Kongresu USA i podpisana przez prezydenta Baracka Obamę 23 marca 2009 r.



patologie społeczne. Chęć zmiany definicji małżeństwa jest raczej symptomem niż przyczyną załamania się kultury małżeństwa. Odzwierciedla to utratę rozumienia sensu małżeństwa, jaki jest zawarty w naszym prawie cywilnym jak też naszych tradycjach religijnych. Rozstrzygające jest to, żeby się tym tendencjom sprzeciwić, ponieważ zgoda na nie będzie oznaczała zaniechanie możliwości przywrócenia zdrowego rozumienia małżeństwa, a z tym nadziei na odbudowę zdrowej kultury małżeńskiej. Utrzymałoby to fałszywe i destrukcyjne przekonanie, że małżeństwo polega na romansie i innych przyjemnościach dla dorosłych, a nie, w nieodłączny sposób, na wyjątkowym charakterze i wartości działań oraz relacji, których znaczenie jest określone przez ich stosowność dla tworzenia, pobudzania i ochrony życia. Małżeństwo nie jest „konstrukcją społeczną”, ale raczej obiektywną rzeczywistością – związkiem przynajmniej męża i żony, który prawo ma obowiązek uznawać, szanować i chronić.

Wolność religijna

Wolność religijna i prawa sumienia są poważnie zagrożone. Niebezpieczeństwo dla tych fundamentalnych zasad sprawiedliwości jest widoczne w próbach osłabienia czy wyeliminowania zabezpieczeń sumienia w instytucjach ochrony zdrowia i wśród profesjonalistów oraz w ustawach antydyskryminacyjnych, które używane są jako broń zmuszająca instytucje religijne, organizacje charytatywne, usługodawców i przedsiębiorstwa albo do zaakceptowania (a nawet ułatwiania) działań i relacji, uważanych przez nie za niemoralne, albo do likwidacji tych instytucji. Ataki na wolność religijną są złowieszczym zagrożeniem nie tylko dla poszczególnych osób, ale także dla instytucji społeczeństwa obywatelskiego, włączając rodziny, organizacje charytatywne i wspólnoty religijne. Zdrowie i dobro tych instytucji zapewniają niezbędne zabezpieczenie przeciwko aroganckiej władzy rządu i mają zasadnicze znaczenie dla rozkwitu każdej innej instytucji, włączając sam rząd, od której zależy społeczeństwo.

Niesprawiedliwe prawa

Jako chrześcijanie wierzymy w prawo i respektujemy zwierzchnictwo ziemskich władców. Życie w demokratycznym społeczeństwie uznajemy za szczególnie przywilej, gdzie moralne wymagania prawa są nawet mocniejsze z racji prawa wszystkich obywateli do udziału w procesie politycznym. Jednak nawet w reżimie demokratycznym prawa mogą być niesprawiedliwe. Nasza wiara od początku uczyła, że obywatelskie nieposłuszeństwo jest wymagane w obliczu poważnie niesprawiedliwych praw lub praw, które wymagają od nas wykonywania tego, co jest niesprawiedliwe lub w inny sposób niemoralne. Takie prawa są pozbawione władzy krępowania sumienia, ponieważ nie mogą one domagać się żadnego autorytetu, poza autorytetem zwykłej ludzkiej woli.

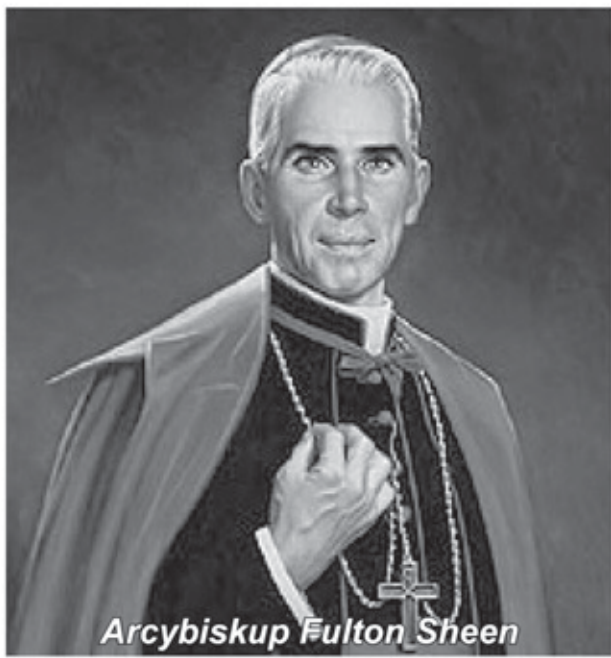
Dlatego oświadczamy, że nie podporządkujemy się żadnym zarządzeniom, które zmuszają nas lub instytucje, którymi kierujemy do ułatwiania lub udziału w aborcjach, badaniach niszczących zarodki, wspomaganym samobójstwach, eutanazji czy wszelkich innych aktach, które naruszają głęboką, przyrodzoną i równą godność każdego członka rodziny ludzkiej.

Ponadto oświadczamy, że nie ugniemy się przed żadnymi przepisami, zmuszającymi nas do błogosławienia niemoralnych związków płciowych, traktowania ich jako małżeństw czy ich odpowiedników lub do powstrzymania się od głoszenia prawdy, jaką znamy, na temat moralności, małżeństwa i rodziny.

Ponadto oświadczamy, że nie zostaniemy zmuszeni do milczenia lub podporządkowania czy złamania naszych sumień przez żadną władzę na ziemi, kulturalną czy polityczną, niezależnie od konsekwencji, jakie byśmy mieli ponieść.

W całości i chętnie oddamy Cezarowi to, co należy do Cezara. Ale w żadnym wypadku nie oddamy Cezarowi tego, co należy do Boga.

Sandro Magister



Arcybiskup Fulton Sheen

W kilku kolejnych numerach MICHAELA przedstawimy obszerne studium zastosowań i niebezpieczeństw psychologii i psychiatrii. Prześtudiujemy przedmiot zainteresowania, ku któremu ta dziedzina powinna się kierować i jak to się odnosi do człowieka. Przeanalizujemy efekty stosowania leków psychotropowych, jak też ekscesy koncertów farmaceutycznych w tym zakresie i ich powiązania z Amerykańską Agencją ds. Żywności i Leków.

W pierwszej części chcielibyśmy przedstawić słowami arcybiskupa Fultona Sheena (którego proces beatyfikacyjny trwa w Rzymie), czego psychologia i psychiatria powinna nas uczyć. Arcybiskup Sheen prezentuje swoje badania w jasny i opisowy sposób, który czyni ten często błędnie rozumiany temat bardzo łatwym do zrozumienia.

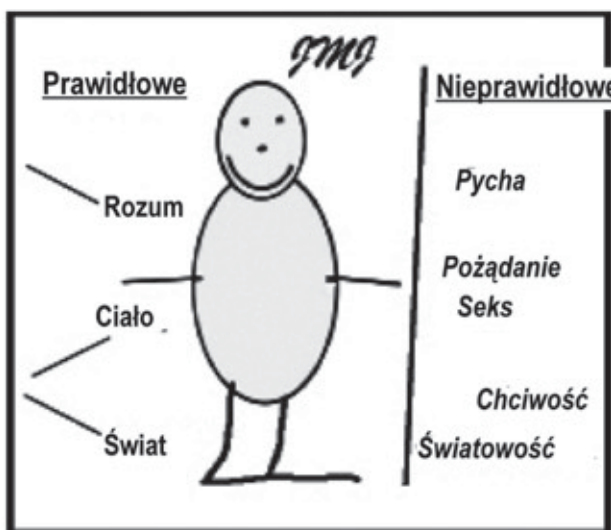
Każdy człowiek posiada w sobie podstawową zasadę, która objawia się w postaci pragnień, impulsów i namiętności... nazywanych także pożądanymi. Istnieją głównie trzy takie zasady:

1) Samodoskonalenie ludzkiego umysłu. Gdybyśmy nigdy nie mieli tego popędu w sobie, nigdy nie dążylibyśmy do doskonalenia się intelektualnie czy społecznie.

2) Posiadamy inny popęd, ponieważ człowiek ma nie tylko rozum czy głowę, ale także ciało. Ten impuls jest kierowany do ciała i jego przyjemności. Zwłaszcza do samoutrwalania rodzaju ludzkiego.

3) W dodatku do tych dwóch pragnień, mamy także pragnienie tego, co znajduje się poza nami, a mianowicie świata. Na przykład mamy pragnienie posiadania nieruchomości, czy rzeczy, takich jak samochód.

Są to bardzo normalne pragnienia i osoba nie musi myśleć, że jest z nią coś złego tylko dlatego, że chce doskonalić swój umysł, tworzyć rodzaj ludzki czy posiadać własność. Te rzeczy są normalne.



Rysunek 1

Może się zdarzyć, że te pragnienia nie zawsze będą kontrolowane przez rozum czy przez miłość Boga. I kiedy te impulsy, namiętności, pożądania i pragnienia wezmą górę nad nami, naturalne pragnienie samodoskonalenia umysłu może stać się pychą, egotyzmem czy samolubstwem. Popędy ciała do samoutrwalania rodzaju ludzkiego, kiedy nie podlegają prawu i odpowiedniemu rozsądkowi, mogą się stać tym, co zwykle się nazywało pożądaniem, a dziś nazywa się seksem. (Chociaż niewłaściwie.)

Trzecie pragnienie, jeśli nie jest kontrolowane przez rozum, może stać się chciwością, egoizmem

Nauka psychologii

Część 1: Wyjaśnienie psychologii i psychiatrii z perspektywy chrześcijańskiej

czy światowością. Rozumiemy je jako *nieprawidłowe* czy *nienormalne*.

Przejdziemy teraz do nauki psychiatrii.

Czym jest zainteresowana psychiatria: prawidłowością czy nieprawidłowością? Odpowiedź brzmi: nieprawidłowością.

Trzej psychiatrzy są najbardziej znaczący, jeżeli chodzi o rozwój tej nauki. Alfred Adler rozwinął swoją teorię na temat pychy. Zygmunta Freud skoncentrował się na ciele, zmysłowości i seksie. Carl Jung zajmował się bezpieczeństwem i naszymi relacjami z obiektywnym światem.

Ci trzej ludzie byli pionierami psychiatrii. Zanim wyjaśnię ich teorie, chciałbym dokonać rozróżnienia. Różnice będą pomiędzy metodą i teorią.

Zalóżmy, że ktoś jest zainteresowany studium spadających ciał. Mam na myśli spadające ludzkie ciała. Jednym sposobem przeprowadzenia badań spadających ciał byłoby zrobienie przy pomocy aparatu fotograficznego zdjęć ludzi, którzy spadają. To byłaby metoda badania. Zalóżmy teraz, że zaczynamy od wyjaśnienia jak człowiek spada. Jest to całkiem coś innego, ponieważ tu będziemy studiowali motyw.



Alfred Adler

Zigmunt Freud

Carl Jung

Wyobraźmy sobie, że ktoś powiedział: „Otóż powodem tego, że ten właśnie człowiek skoczył z mostu było to, iż ktoś nazwał go tchórzem i chciał on potwierdzić swoją wyższość”. To byłaby teoria Adlera. Zalóżmy teraz, że ktoś inny powiedział: „Nie, mężczyzna, o którym mowa był seksualnie nieprzyzwoity”. To byłby Freud. Ktoś inny powiedział: „On chciał się tylko popisać; był ekstrawertykiem”. To byłby Jung.

Pamiętajmy, że są to tylko teorie! Ale z czym się te teorie zgadzają, a czym się różnią? Po pierwsze wszystkie one zgadzają się z metodą, która jest dobra!

Metoda nazywa się *psychoanalizą*. Największe uznanie za rozwinięcie metody psychoanalizy należy się Zygmunta Freudowi. Adler i Jung w pewnym okresie byli z nim związani, ale rozdziłli się, ponieważ Freud zbyt mocno podkreślał seks.

Czym jest psychoanaliza?

Psychoanaliza rozpoczyna się propozycją, że w dodatku do świadomego rozumu, mamy także rozum nieświadomy. Wyobraźmy sobie parter domu (zob. rys. 2). Są tam schody, które prowadzą w dół i jest tam piwnica. Jest tu nieświadomy rozum (u dołu schodów) i świadomy rozum (parter domu) oraz drzwi do piwnicy. Tak jak wiele gospodyń domowych wyrzuca śmieci na dół do piwnicy, tak też postępuje rozum.

Ludzki rozum wyrzuca często na dół nieświadomość, idee, które są nieprzyjemne i które rozum chce stłumić. Wyrzuca je on na dół do nieświadomości i rzadko się zdarza, żeby kiedykolwiek dostały się one do góry. Dlaczego? Ponieważ znajduje się tam mały człowieczek, zwany cenzorem i kiedykolwiek myśl, która jest na dole (w piwnicy), zaczyna wchodzić po schodach, ten mały cenzor rozbija jej głowę.

Czy myśli te powstają kiedykolwiek w naszej świadomości? Czasami pojawiają się w snach, mówią psychoanalizyści. Ale potem idee zmieniają się tak, że nie wyłaniają się takie, jakimi są naprawdę. Nie wiemy, co one znaczą, ale psychiatra wie. I powie on nam, czym one są, tylko nie za darmo (stosując duże honorarium). Wszyscy oni praktycznie zgadzają się co do tego. Ta metoda badania nieświadomego rozumu jest sensowna i właściwa, dobra i konieczna w wielu przypadkach.

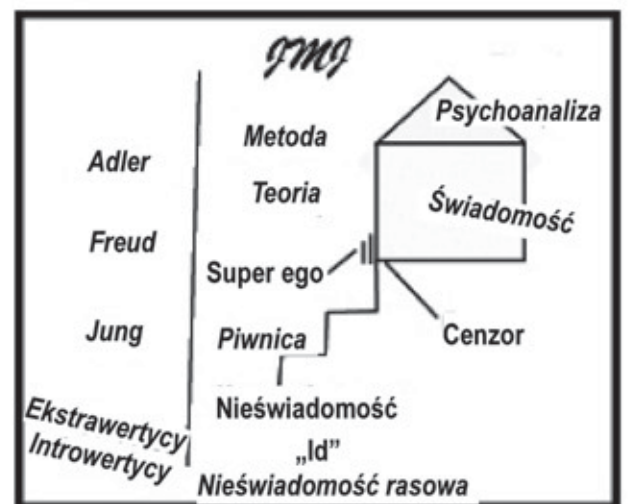
Teraz przedstawimy teorię.

Jak wyjaśnimy nieświadomy rozum, co jest wewnątrz niego, i jego relację ze świadomym rozumem? W tej sprawie trzy szkoły Adlera, Freuda i Junga nie zgadzają się ze sobą.

Przestudujmy je po kolei.

1) **Teoria Adlera** mówi, że w każdym istnieje popęd do wyższości i pychy. Jeśli ten popęd do wyższości jest z takiego czy innego powodu zablokowany, jeśli jest stłumiony, jest on kierowany do nieświadomości i wyłania się później w ukryty sposób. Adler nazywa to kompleksem niższości. Mówi on, że podstawowy popęd do wyższości objawia się przez agresywność, przechwałki, egoizm i tysiąc innych form. Innymi słowy, to Adler jest tym, który dał nam sformułowania tak często dziś używane: *kompleks niższości i wyższości*.

2) **Teoria Freuda** mówi, że pierwsze sześć lat życia każdego człowieka, w większej części, decydują o tym, jaki kto jest. W czasie tych pierwszych sześciu lat dziecko odczuwa przyjemności, które są związane z pewnymi organami ciała. W tej części nieświadomości, i tu cytuję Freuda: „jest pragnienie kanibalizmu, kazirodztwa i morderstwa”. Każdy chłopiec (według Junga) ma w sobie pragnienie zabicia swojego ojca, żeby poślubić swoją matkę. Jest to znane jako *kompleks Edypa*. Każda dziewczynka ma pragnienie zabicia swojej matki, żeby poślubić swojego ojca. Jest to *kompleks Elektry*. Każdy chciałby odzyskać później w życiu te przyjemności pierwszych sześciu lat, które znajdują się tu na dole (w piwnicy), w tym, co Freud nazywa „*id*”. „*id*” jest łacińskim słowem oznaczającym „to”. Ale wyżej w świadomości znajduje się to, co nazywa on *ego* i *super ego*. Są tam zakazy, zasady i konwencje społeczne, które *stłumia* te dziecięce pragnienia. „*id*” stanowi naturę ludzką. Jest teraz wielu freudystów, którzy mówią, że sposobem na oswojenie się z wielu tych kompleksów jest pozwolenie „*id*” na nieskrępowane ujście. Twierdzą, że są *freudyści*, którzy tego uczą. Jest to inna teoria.



Rysunek 2

3) **Teoria Junga** mówi, że w nieświadomości pozostaje nie tylko ten podstawowy impuls seksualny Freuda. Istnieje nie tylko personalna, ale także, jak ją nazywa, *rasowa nieświadomość*. To znaczy zbiorowa nieświadomość całej rasy ludzkiej. Istnieją mity, symbole i tak dalej, dzięki którym człowiek pozostaje w rodzaju symbolicznej relacji z przeszłością. Człowiek stale próbuje wejść w kontakt ze światem, jeśli może. Niektórzy manifestują ten kontakt ze światem całkiem otwarcie i stają się oni *ekstrawertykami*, inni odczuwają wielki ból w kontakcie ze światem i pozostają wewnątrz siebie; ci są nazywani *introwertykami*.

Są to oryginalne teorie psychiatryczne wyjaśnione w możliwie najprostszy sposób. Zauważmy, że żadna z nich nie wyjaśnia całego człowieka! Każda zajmuje się jego jedną trzecią. Nawiasem mówiąc, każda jest także w jednej trzeciej poprawna. (*Człowiek składa się z ciała i duszy.*) Ale nie brały one pod uwagę całego człowieka i na dodatek są to *tylko teorie!*

Fundacja Rockefellera wyasygnowała wystarczającą ilość pieniędzy na przeanalizowanie 116 artykułów i książek przez profesora z Harvardu. Prze-

proceedził on badania kliniczne, które miały wyjaśnić tylko teorię Freuda. Odpowiedź uzyskana po tych długich i kosztownych badaniach była taka, że mogły one równie łatwo zostać wyjaśnione przez każdą inną teorię. Jest bardzo ważne żeby pamiętać, iż są to tylko teorie, nawet jeśli metoda stojąca za teorią jest solidna i trwała.

Teraz przejdziemy do opisu innych osiągnięć w psychiatrii, które niezupełnie są w zgodzie z metodą psychoanalizy. Pierwszym osiągnięciem jest uznanie, że człowiek jest jednością psychosomatyczną. Psycho: ma rozum. Somatyczną: ma ciało. Obie części są związane jedna z drugą.

Zostało to udowodnione, zgodnie z badaniami. Rozmawiałem z lekarką, która prowadzi badania według tych szczególnych wzorów. Jest ona zainteresowana chemią komórki i metabolizmem. Uczona mówi, że możliwe jest odnotowanie zmian chemicznych w komórce, w której nastąpiło duże zmęczenie. Kiedy zmienia się chemia komórki, wpływa to na gruczoły i mózg. Dlatego według tych odkryć, istnieje często fizjologiczna podstawa dla psychoz i neuroz. Innymi słowy, psychiatria powinna działać przeciwko tego rodzaju angelizmowi¹, który uważa podświadomy rozum za coś krążącego w przestrzeni. Wiemy, że nasz rozum jest związany z

¹ Angelizm jest teorią życia ludzkiego, która minimalizuje pożądaną i dlatego ignoruje potrzebę moralnej czujności i modlitwy, by radzić sobie z konsekwencjami grzechu pierwotnego. Zasadniczo jest to tendencja do traktowania spraw ludzkich ze swobodnym optymizmem, jakby ludzie byli aniołami bez potrzeb cielesnych i bez skłonności do grzechu.

naszym ciałem; jest związany z organizmem. Stąd ciało ma wpływ na rozum, a rozum na ciało.

W wieloprzypadkach istnieje fizjologiczna, biologiczna i metaboliczna podstawa chorób umysłowych. Jest to podstawa medyczna i metody psychologiczne nie będą tu działały. Jako psychiatra Bonaventura stwierdził: „Istnieje coś szczególnie ludzkiego w człowieku, a mianowicie jego pragnienie skierowane ku moralności, tak że czasami jego nieświadomy rozum może być kontrolowany, czasami może istnieć poczucie winy i psychiatra musi to wziąć pod uwagę”.

Człowiek ma powód i władzę wyboru. Jest on bytem odpowiedzialnym, próbującym nadać pewne znaczenie życiu. Egzystencja i problem wartości mają olbrzymi wpływ na człowieka. Nie wystarczy, na przykład, tylko przeanalizować, gdzie można znaleźć martwy żołądź, z którego wyrósł dąb. Nie można wyjaśnić dębu przy pomocy tego zbutwiałego żołądźca. Kiedy statek tonie, nie wystarczy bynajmniej przeanalizo-

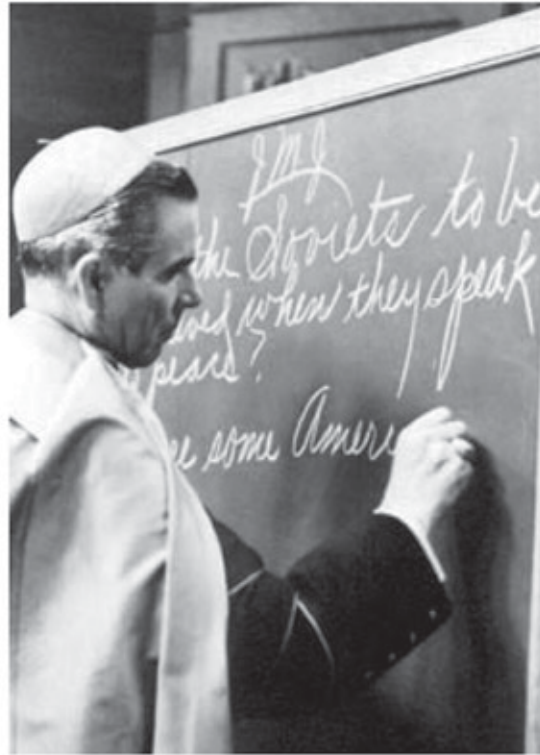
wać wody, które wdarły się do jego ładowni. Można wyjaśnić te rzeczy także czymś innym, a mianowicie intelektem, zdolnościami artystycznymi i stanowczością.

Chciałbym prosić naszych obecnych studentów uczelni, żeby domagali się kursów prawidłowej psychologii, jak też nieprawidłowej psychologii. Nie wszyscy na tym świecie są rozbiści! Jesteśmy rozsądnymi ludźmi i nasi (uniwersyteccy i szkolni) nauczyciele powinni to wiedzieć i powinni mówić nam, że nie tylko mamy ciało, ale mamy też duszę oraz powód i władzę wyboru.

Nie można mówić nam, że wolność świata jest zagrożona, a potem za chwilę, poprzez przestarzałą szkołę psychoanalityków czy psychiatrów, że człowiek nie ma żadnej wolności, że jest on całkowicie zdeterminowany przez dziecięce pragnienia. Innymi słowy, jeśli mamy odkryć pełną chwałę nauki, nawet z metodą psychoanalityczną, powinniśmy to zrobić, uznając prawdę tego, co powiedział św. Augustyn: „**Nasze serca zostały stworzone dla Ciebie, O Boże, i są one niespokojne, dopóki nie spoczną w Tobie!**”.

(koniec części 1)

Arcybiskup Fulton Sheen



co powiedział św. Augustyn: „**Nasze serca zostały stworzone dla Ciebie, O Boże, i są one niespokojne, dopóki nie spoczną w Tobie!**”.

Monsanto powoduje choroby

Raport opublikowany przez *International Journal of Biological Sciences* (Międzynarodowy Magazyn Nauk Biologicznych) stwierdza, że trzy rodzaje kukurydzy Monsanto powodują raka i uszkodzenie narządów u ssaków. W tym, co zostało określone jako pierwsze w ogóle i najbardziej wszechstronne badanie skutków genetycznie modyfikowanej żywności na zdrowie ssaków, naukowcy połączyli uszkodzenie narządów z konsumpcją modyfikowanej kukurydzy Monsanto.

Trzy rodzaje modyfikowanej kukurydzy Monsanto – Mon 863, produkująca środki owadobójcze Mon 810 i pochłaniająca herbicydy Roundup NK 603 – zostały dopuszczone do konsumpcji przez amerykańskie, europejskie i wiele innych krajowych władz do spraw bezpieczeństwa żywności.

Komisja Niezależnych Badań i Informacji dotyczących Inżynierii Genetycznej (Committee of Independent Research and Information on Genetic Engineering – CRIIGEN) oraz uniwersytety w Caen i Rouen uzyskały poufne, nieopracowane dane Monsanto z jego prób karmienia szczurów w 2002 r., po tym, jak europejski sąd upublicznił je w 2005 r. Dane „jasno podkreślają niekorzystny wpływ na nerki i wątrobę, odtruwające narządy żywieniowe, jak też różne poziomy uszkodzenia serca, nadnerczy, śledziony i układu krwiotwórczego”, poinformował Gilles-Eric Serralini, biolog molekularny z uniwersytetu w Caen.

Ich badania pojawiają się w grudniowym numerze *International Journal of Biological Sciences* (IJSB) z 2009 r. Potwierdzają one analizy z 2007 r. dokonane przez CRIIGEN na kukurydzy Mon 863, opublikowane w *Environmental Contamination and Toxicology* (Zanieczyszczenie Środowiska i Toksykologia), używając tych samych danych. Naukowcy doszli do wniosku, że nieopracowane dane ze wszystkich trzech badań GMO ujawniają, iż nowe osady pestycydów będą obecne w żywności i paszy i mogą stanowić poważne zagrożenie zdrowia tych, którzy je konsumują.

Wezwali oni do „natychmiastowego zakazu importu i uprawy tych modyfikowanych odmian kukurydzy i mocno zalecają dodatkowe długoterminowe (dwuletnie) i wielopokoleniowe badania karmienia zwierząt, przeprowadzane na co najmniej trzech gatunkach, które dostarczają prawdziwie naukowo uza-

sadnionych danych na temat ostrych i chronicznych toksycznych efektów upraw, pasz i żywności modyfikowanej genetycznie”.



Sztuczny słodzik, aspartam, (NutraSweet, Equal, NatraTaste, Canderel) jest bez wątpienia jednym z najbardziej toksycznych i szkodzących zdrowiu „pokarmów” sprzedawanych konsumentom. Aspartam zawiera formaldehyd, który jest środkiem chemicznym. (Formaldehyd może powodować poważne problemy zdrowotne przy wyjątkowo niskim poziomie kontaktu z nim.)

A co stwierdzają naukowcy Komisji Niezależnych Badań? Cytują za nimi: „Jest to faktycznie nadzwyczaj wysoki poziom formaldehydu, substancji odpowiedzialnej za chroniczne, szkodliwe efekty, które są także uważane za rakotwórcze” [*Life Science* (czasopismo naukowe), vol. 63, nr 5, s. 337+, 1998]. Blisko 100% niezależnych badań naukowych znalazło problemy związane z aspartamem. Jedyne badanie, które utrzymuje, że aspartam jest bezpieczny było opłacone i/lub kontrolowane przez producenta (tzn. koncern Monsanto).

„Oni [producent] kłamali i nie przedstawili prawdziwego charakteru swoich obserwacji, ponieważ, gdyby to zrobili, jest więcej niż prawdopodobne,

że duża ilość tych badań zostałaby odrzucona jako niewystarczająca. To, co [producent] zrobił, to zadał sobie wiele trudu, żeby ukryć braki badań. Jak mówię, przefiltrowali oni i przedstawili FDA (Amerykańskiej Agencji ds. Żywności i Leków) to, co chcieli. Na przykład podczas badań u zwierząt rozwinęły się guzy. Oni mogli te guzy zwierzętom usunąć” [Akta Kongresu USA, tom 131, nr 106, 1 sierpnia 1985, strony S10826-S10827].

Niektóre symptomy zatrucia aspartamem włączają: bóle głowy/migreny, zawroty głowy, ataki, mdłości, zdrętwienie, skurcze mięśni, podwyższenie wagi, wysypki, depresję, zmęczenie, irytację, częstokurcz, bezsenność, problemy ze wzrokiem, utratę słuchu, palpacje serca, trudności z oddychaniem, napady lękowe, bełkotliwą mowę, utratę smaku, szum w uszach, utratę pamięci i bóle stawów.

Ponieważ aspartam metabolizuje w truciznę, może on wywołać lub pogorszyć następujące choroby: guzy mózgu, artretyzm, stwardnienie rozsiane, epilepsję, objaw chronicznego zmęczenia, chorobę Parkinsona, chorobę Alzheimera, upośledzenie umysłowe, chłonia-ka, defekty przy urodzeniu, fibromialgię, cukrzycę i choroby tarczycy.

Marie Anne Jacques

Obowiązkowa lektura

Moja „Solidarność” Anna Walentynowicz	16 zł / \$12
Obrazki wojenne Ludwik Makowiecki	8 zł / \$6
Trafiona przez piorun Gloria Polo	9 zł / \$7
Trafiona przez piorun (Płyta kompaktowa MP3)	14 zł / \$10
Trafiona przez piorun (wersja angielska)	9 zł / \$7
Nowe technologie - Ukryte niebezpieczeństwa	12 zł / \$7
Nowe technologie (wersja angielska)	12 zł / \$7
Nowe technologie (DVD -wersja angielska)	14 zł / \$10
Z aniołem do nowego świata	20 zł / \$15
Idę do domu Ojca	9 zł / \$7
Odmawiamy różaniec br B.M. Adamczyk	16 zł / \$12
Dwie Katedry br B.M. Adamczyk	16 zł / \$12
Dwie Katedry (Płyta kompaktowa MP3)	16 zł / \$12
Listy z pokutnej trasy br B.M. Adamczyk	16 zł / \$12
Rękopis z czyszcza	14 zł / \$10
Nadzieje oszustów i przestępców	79 zł / \$60
Robią wszystko żeby nas oszukać	27 zł / \$15

(koszt przesyłki wliczony)

* przy zamówieniach powyżej 10 egz. - oferujemy rabat.

Masoneria w Ameryce

Przegląd wydawanych przez wiele lat papieskich encyklik potępiających wolnomularstwo i sprzymierzone z nim tajne stowarzyszenia zadziwia głęboką i przenikliwą mądrością ocen papieża.

Nie tylko szybko uznano w Rzymie masonerię za śmiertelnego wroga Kościoła i Państwa, lecz również dokładnie rozumiano, że gdy masońska ateistyczna filozofia naturalizmu i indyferentyzmu zyska powszechne uznanie, pojawią się w sposób naturalny wszelkie te zagrożenia natury religijnej i społecznej, które trapią ludzkość od 1738 roku po dzień dzisiejszy.

Równie szybko Papieże dostrzegli, że filozofia masońska zaczyna przenikać w obręb społeczności samego Kościoła. Na przykład, już w 1832 roku, papież Grzegorz XVI ubolewał nad hałaśliwą natarczywością żądań, które – wychodząc z kręgów wewnątrzkościelnych – nawoływały do takiego przekształcenia Kościoła, „by stał On się bliższy problemom społecznym”. Również wszystkie późniejsze encykliki zwracały uwagę na stały wzrost tego, co dziś nazywamy „modernizmem”.

Dziś jednak wielu – zarówno spoza jak i z wnętrza Kościoła – stara się zlekceważyć i zdyskredytować długą tradycję wojowniczo-negatywnych ocen papieża względem wolnomularstwa. Dość powszechne jest mniemanie, jakoby tajne stowarzyszenia w Stanach Zjednoczonych mocno różniły się od swoich odpowiedników w Europie lub w innych miejscach globu. A na dodatek, wielu z tych którzy tak sądzą, przyklaskuje masonom usiłującym osłabić władzę i oddziaływanie moralne Kościoła.

Ludzie ci często posługują się następującym argumentem: skoro w USA nie ma religii panującej, jaką katolicyzm był dawniej w Europie lub Południowej Ameryce, to nie należy obawiać się, że masoni lub ktokolwiek inny mógłby dążyć do zwalczania religii w Ameryce.

Ojciec Murray przekonuje nas, że Kościół pragnie tylko jednego: „wolności”, to znaczy swobody praktyk religijnych na równi ze wszystkimi innymi religiami. Argumentacja tego rodzaju jest niebezpieczna w swej naiwności i ułatwia jedynie realizację diabolicznych planów masonerii.

Po pierwsze, wolnomularstwo jest gorącym zwolennikiem Religii Panującej – swej własnej. A co więcej, udało mu się w zasadzie osiągnąć ten właśnie cel i w Stanach Zjednoczonych i poza nimi. Zdaniem masonów i ich sojuszników, to co dla jednego jest religią, dla drugiego jest filozofią. A masoneria jest nieugięte przeciwna wolności innych religii, które mogłyby z nią współzawodniczyć.

To, że masoneria jest organizacją religijną jest napisane czarno na białym i w podręczniku Masona Terminatora (Apprentice Mason), i praktycznie we wszystkich innych pismach masońskich – w szczególności zaś w dziele „Obyczajność i dogmat” („Morals and Dogma”), opasłym tomie opublikowanym w 1871 roku, a używanym przez masonów obrządku szkockiego podczas wszystkich ceremonii inicjacji w celu wprowadzenia adeptów w tajniki masońskiej filozofii.

Autorem dzieła był Albert Pike, Wielki Filozof Wolnomularstwa Obrządku Szkockiego Jurysdykcji Południowej i wieloletni Wielki Komandor tejże organizacji. W każdym numerze oficjalnego organu Rytu, miesięczniku NEW AGE, praca „Obyczajność i dogmat” reklamowana jest jako lektura obowiązkowa. O szacunku, jakim powszechnie cieszy się filozofia dzieła świadczy również wspomniany wcześniej fakt, że sam Wielki Komandor Henry G. Clausen napisał jedynie KOMENTARZE do „opus magnum” Pike’a.

Wolnomularstwo, pisał Pike, dziedziczy tradycje starożytnych misteriów i zachowuje podstawowe przesłanie wiary pierwotnej. „Najstarsze prawdy” masońskie, zdaniem Pike’a (strony 4, 814), zapożyczone zostały „z Zend-awesty i wedyzmu [zoroastryzmu], od Platona i Pitagorasa, z Indii i Persji, od Fenicjan, Greków i z Egipcjan oraz ze świętych ksiąg żydowskich... Wszystkie te doktryny składają się na religię i filozofię masonerii”.

I dalej na stronach 148, 161: „Kompetencji masonerii podlega nauczanie wszelkich prawd, nie prawd moralnych jedynie, lecz politycznych i filozoficznych, a nawet prawd religijnych. Wolnomularstwo, twierdzi Pike, jest „moralnością uniwersalną”. Świat – zapowiada Wielki Filozof Masonów – „wkrótce przyjdzie do nas szukać swych władców i arcykapłanów. A my ustalimy równowagę wszechświata i będziemy panować nad władcami świata”.

Po drugie, masoneria faktycznie wypowiedziała podstępna wojnę Kościołowi katolickiemu wykorzystując do tego celu w Ameryce wojowniczo antykatolicki Ruch Know-Nothing (Nic Nie Wiadomo), przekształcony później w Amerykańskie Stowarzyszenie Zapobiegawcze (American Protective Association – APA) oraz Ku Klux Klan (KKK).

Po trzecie, religijna sytuacja w Ameryce zmusiła masonów do zastosowania tu w ich walce przeciwko religii odmiennej taktyki od tej, którą posłużyli się w Europie i Ameryce Łacińskiej. Nie było w Ameryce jednej religii, którą uznać by można za wyznanie panujące lub raczej kościołem panującym było tu powszechne chrześcijaństwo protestanckie. Już od czasów kolonialnych prawa narodu amerykańskiego i szczegółowe przepisy w wielu stanach USA starały się sankcjonować wartości moralne natury ogólnochrześcijańskiej, o czym przekonać się może każdy, kto zapozna się dokładnie z prawami stanowymi i federalnymi.

I tak, na przykład, już James Madison w swym dziele „Ku pamięci i przestrodze” („Memorial and Remonstrance”) – a dokument ten do dnia dzisiejszego bywa często cytowany przez Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych – wyraził opinię, która pozostaje w zupełnej zgodzie z odwieczną nauką Kościoła katolickiego. Madison powiedział:

„By którykolwiek z ludzi uznany mógł być za członka społeczności cywilnej, musi wpierrw zostać uznany za poddanego Gubernatora Wszechświatów; a każdy, kto staje się członkiem którejś ze społeczności cywilnych [musi] czynić to zachowując w całości swe poddaństwo względem Władcy Powszechnego”.

Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych czterokrotnie, w czterech niezależnych decyzjach uznał, że Stany Zjednoczone są narodem chrześcijańskim. Te wyroki zapadły w następujących sprawach: *Vidal przeciw Egzekutorom Girarda* (1844); *Kościół Mormonów przeciw Stanom Zjednoczonym* (1889); *Kościół Świętej Trójcy przeciw Stanom Zjednoczonym* (1892); oraz *U.S. przeciw McIntoshowi* (1931).

Jeśli chodzi o prawa poszczególnych stanów, spośród wielu przytoczyć tu można prawo nakazujące modlitwę i czytanie Pisma Świętego w szkołach innych niż prywatne. Inne prawa zakazywały handlu w niedziele z wyjątkiem sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby oraz sprzedaży (dokładnie: przesyłania) środków zapobiegających zapłodnieniu za pośrednictwem poczty federalnej USA. Prawa zabraniają również: bluźnierstw przeciw Bogu, Jezusowi Chrystusowi i Maryi Pannie; czynów nieprzyzwoitych w miejscach publicznych; cudzołóstwa; łatwych rozwodów (Roland Reagan był pierwszym rozwiedzionym prezydentem w historii Stanów Zjednoczonych); pornografii; aborcji oraz orędowania na rzecz obalenia rządu siłą lub gwałtem.

Z wyjątkiem decyzji Sądu Najwyższego dotyczącej aborcji, prawie wszystkie te prawa zostały anulowane w latach 1941-1971, kiedy to – po raz pierwszy w swej historii – Sąd Najwyższy USA zdominowany został przez sędziów będących członkami bractwa masońskiego. Orzeczenia Sądu Najwyższego w sprawie aborcji wydawano w oparciu o wyrok z 1965 roku w sprawie „Griswold przeciw Connecticut”, który dopatrywał się „półcieni” i „niejasności” w konstytucyjnym sformułowaniu „prawa do prywatności”.

Tak więc, jeśli już powszechnie uznaje się, że tajne Bractwo czynnie zwalczało Kościół w Europie i Ameryce Łacińskiej, to musimy się również zgodzić z tym, że masoni odegrali ważną rolę w walce przeciw chrześcijaństwu w Stanach Zjednoczonych.

Trwały wpływ, jaki orzecznictwo Sądu Najwyższego zdominowanego przez masonów wywarło na



„Prawem ich
– nieprawda;
ich Bogiem
– szatan;
a obrzędem
– bezecność”

społeczeństwo amerykańskie da się łatwo ocenić, porównując statystyki przestępstw i stopnia dezintegracji społecznej w okresach przed i po roku 1941. Szczególnie dramatyczna jest zmiana po 1963 roku, gdy Sąd formalnie odrzucił wiarę w Boga jako kryterium dla zatrudnionych w administracji publicznej oraz zakazał modlitw i czytania Biblii w szkołach publicznych [tzn. nieprywatnych].

19 kwietnia 1985 r. Bernard kardynał Law, przewodniczący Komisji do spraw Badań i Praktyk Pastoralnych przy krajowej Konferencji Biskupów Katolickich USA, przesłał wszystkim biskupom Stanów Zjednoczonych list komentujący załączone sprawozdanie swojej Komisji oraz pracę masońskiej historyka, Williama J. Whalena z Uniwersytetu Purdue. List ów stwierdzał:

„Załączone sprawozdanie wykazuje, że zasady masonerii są nie do pogodzenia z wiarą i praktyką chrześcijańską, niezależnie od tego, czy pewna określona organizacja masońska angażuje się w działalność wymierzoną przeciw Kościołowi, czy też nie”.

W sprawozdaniu Komisji czytamy: „Zarówno 6-letnie badania nad masonerią prowadzone przez biskupów niemieckich, jak i studium profesora Williama Whalena dotyczące amerykańskiej masonerii (przygotowane na zlecenie Komisji do spraw Badań i Praktyk Pastoralnych) zgodnie potwierdzają, że zasady i podstawowe obrzędy masonerii są wiernym odzwierciedleniem religii naturalistycznej, w której aktywne uczestnictwo nie daje się pogodzić z wiarą i praktykami chrześcijaństwa. Ci, którzy świadomie i z rozmysłem akceptują takie zasady, popełniają grzech ciężki”.

W sprawozdaniu Komisji podkreślono również, że zdaje ona sobie sprawę z „trudności w poinformowaniu i przekonaniu [do swojego stanowiska] w tej kwestii opinii publicznej”. Trudności te spowodowane są „powszechnym w Ameryce postrzeganiem masonerii jako czysto społecznej i filantropijnej organizacji”.

W studium prof. Whalena, z kolei, czytamy: „W najgorszym wypadku przyjąć należy, że ktokolwiek chciałby zaimponować najskromniejszą choćby wiedzą na temat wolnomularstwa, zdążył przestudiować wcześniej [takie dokumenty, jak] rytuał łoży i podstawowe masonika źródłowe w rodzaju *Obyczajności i dogmatu Pike’a*, encykliki Leona XIII *Humanum genus* oraz innych prac”. Niektórzy biskupi, jak się wydaje, „zdążyli przestudiować” cytowane dokumenty – inni nie. Znaczna jednak liczba biskupów zezwoliła katolikom wstępować do łoż masońskich. Profesor Whalen szacuje liczbę masonów w Stanach Zjednoczonych na „około cztery miliony” członków.

W 1829 r. papież Pius VIII w swej encyklice *Tra-diti humilitate* odniósł do wolnomularstwa i innych tajnych sekt słowa, którymi papież Leon Wielki określił manichejczyków w piątym wieku. **Powiedział o masonach: „Prawem ich – nieprawda; ich Bogiem – szatan; a obrzędem – bezecność”.**

16 marca 1751 r. papież Benedykt XIV ogłosił swą konstytucję *Providas*, w której potępił wolnomularstwo: 1) za tajność, 2) za przysięgę, którą zobowiązani są składać, 3) za szerzenie indyferentyzmu (pogląd, według którego nieważne są różnice, w co kto wierzy), 4) za pozostawanie w

(dokończenie na str. 15)

Wielka kurtyna, która ukrywa prawdę

To nie przypadek

Wyzwanie dla chrześcijaństwa.

Między sprzysiężeniem masońskim a dżihadem islamu

Źródło: Boletines Hispanoamerica
(Biuletyn Iberoamerykański)

Jest tylko jedna możliwa odpowiedź. Działanie w służbie Wiary, Prawdy i obrony naszej Tradycji Chrześcijańskiej.

Rok 2009 zakończył się czarnymi chmurami nad głowami narodów chrześcijańskich. I nie można już przypisać temu miana zbiegu okoliczności czy też mody chwilowej polityki. Stoimy przed faktem prześladowania naszej wiary. Liderzy światowi z arogancją i bezczelną premedytacją wprowadzają przemiany obyczajów i tradycji chrześcijańskiego Zachodu, posłuszni rozkazom, które wychodzą z łóż masońskich i namiotów [miejsce, w którym mieszkali starożytni Żydzi – przyp. tłum.], działających w ukryciu.

Przemiany wdrażane poprzez prawa – czy to przypadek? – są promowane równocześnie i we wszystkich częściach świata: prawa do aborcji, prawa „płci”, prawa „pamięci historycznej”, wszystko to właściwie przyprawione w lawinie medialnej, która wszystko usprawiedliwia i odwraca wartości.

I tak widzimy jak nasza kochana wiara i wartość ludzkiego życia jako nośniki przeznaczenia ku wieczności, przeznaczenia podarowanego nam przez Stwórcę, są niszczone i poddane zagładzie przez prawa do aborcji i eutanazji. Wartości tradycyjnej rodziny chrześcijańskiej zniża się do poziomu małżeństw homoseksualnych.

Prawa dziecka są łamane przez prawa zezwalające na adopcję dzieci przez pary tej samej płci. Prześladowuje się władze kościelne, które podnoszą swój głos w związku z tym.

Gdy szukamy przyczyn tego kataklizmu, który nas zalewa, musimy przenieść się do czasów, kiedy to wrogowie chrześcijaństwa sprzysiężyli się, by je zniszczyć. To wszystko, co zaplanowały sobie łoża, litera po literze i słowo po słowie, to się realizuje dzisiaj. TO NIE PRZYPADEK.

Ci sami, którzy propagowali „racjonalizm”, ci sami, którzy ukrywają swoje pogańskie wierzenia pod tajemnymi imionami Boga, propagatorzy ciemności, którzy ironicznie sami nazywają się rycerzami ŚWIATŁA. To oni są twórcami rewolucji, niszczycielami chrześcijańskich królestw, likwidatorami imperium hiszpańskiego, które w ogromnej mierze przyczyniło się do budowy i obrony chrześcijaństwa. To ci sami, którzy są ojcami marksizmu i bolszewizmu. Są twórcami socjalizmu, różnych ruchów ludowych, socjaldemokracji i zgubnego liberalizmu. Nazywają sami siebie agnostykami, przeniknęli między nieświadomych i nieostrożnych, a przy małym odkryciu prawdy o sobie, ujawniają swój pogański gnostycyzm pierwszych godzin walki z chrześcijaństwem. Powstali w cieniu i zawsze w cieniu działają.

Nieustępliwi, bezwzględni, uzbrojeni w teologiczną nienawiść do Krzyża, wytrwali. Ponoszą porażki, posuwają się naprzód i wycofują. Żądają zapłaty za każdą porażkę, wymazali każdą stronicę historii, która ich ujawnia i karają instytucje narodowe, które stanowią fundament cywilizacji i tradycji.

I również armia, podstawowy obok wiary filar obrony narodów, jest dzisiaj celem ich zemsty i ataku. Do tego łączą i mobilizują wszystkie swoje siły. Liberalowie podają na złotej tacy bezbożnym marksistom nasze wojsko, aby je zniszczyć i pozbawić prawdziwej i szlachetnej funkcji, jaką powinno pełnić: obrony ojczyzny i jej obywateli – cel jest ten sam – TO NIE PRZYPADEK.

Rozbroić armie służące patriotycznej obronie, przekształcić je w marionetki fałszywych interesów międzynarodowej fasady lub po prostu zlikwidować, tak jak to robią w Argentynie i Urugwaju.

Zaszczepili kłamstwo w sercach nowych pokoleń i z obrońców ojczyzny zrobili przestępców. Ukryli ich zasługi, obrzucając błotem pamięć swoich bohaterów. Umieścili ogromną kurtynę, która ukrywa prawdę.

Wiadomość z gazety argentyńskiej mówi wszystko: GENERAL VIDELA BĘDZIE SĄDZONY W NORYMBERDZE. Wszystko tu jest powiedziane. [General Jorge Videla (ur. 1925), to przykład człowieka, który broniąc Argentyny przed zalewem komunizmu i bezbożnictwa, w zamian zostaje prześladowany i oskarżony jak największy przestępca – przyp. tłum.]

Islam

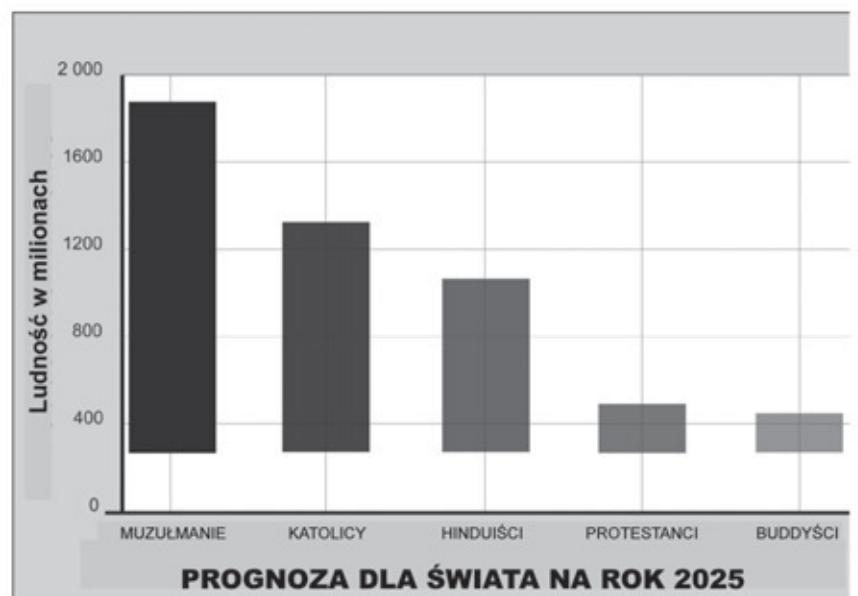
Tymczasem islam nie uczestniczy w tych planach, ale przygotowuje się, bo pozostawiono mu swobodę działania, ponieważ jest częścią planów destrukcji chrześcijaństwa. Mówi się, że nie wszystko w islamie jest fundamentalizmem, że postępową polityka „spotkań cywilizacji” zapoczątkowana przez przywódców europejskich zbliża Zachód z narodami mahometańskimi. Można tu zapytać, czy jest to głupota czy działanie z premedytacją?

Jeżeli islam zmieniałby swoją postać, jego istnienie nie miało by sensu. Fundamentem islamu jest święta wojna – dżihad. Islam żyje i istnieje po to, aby nawracać. Jest to obowiązek wszystkich ludzi. Islam nie może negocjować czy złagodzić swoich poglądów bez przeciwstawienia się swojemu jednemu i końcowemu celowi. I tego nikt nie może zmienić, bo jest to nauczanie ich proroka i punkt szczytowy ich wiary.



Islam ma swoje prawo i swoją tradycję, i nigdy nie wystawia ich na osąd. Chrześcijanie są wrogami wyznawców islamu, a oni „jedynymi wierzącymi”. Jest to jedyna rzeczywistość, która głoszona jest na cztery strony świata, dlatego że tak głoszą religie: na cztery strony świata. Powtarzam, to jest ich cel. Dlaczego rządy europejskie otworzyły drzwi dla ich emigracji, która bez podniesienia szabli i jedynie przez postęp w rozwoju demograficznym stanie się wkrótce większością religijną w kolebce naszej cywilizacji?

Za kilka dekad islam będzie dominował w Europie. I widząc, jak traktowane są mniejszości w krajach muzułmańskich, można sobie wyobrazić los naszych dzieci i wnuków. Nic się nie zmieniło, a wy-



powiedzi pseudowyznaniowe oraz multikulturalne spotkania są bezsensowne i mahometanie wiedzą o tym bardzo dobrze.

W Egipcie „niewierni”, w swoim własnym kraju, płacą dyskryminacyjne podatki przez sam fakt tego, że są chrześcijanami. W Iraku i Afganistanie chrześcijanie są mordowani, podobnie jak na Filipinach. W Sudanie mahometanie niszczą wszystko. Królestwa Arabskie finansują budowę meczetów w całej Europie. I podczas, gdy próbują przedstawić obraz równowagi, wiadomo, że te same rodziny finansują islamskie organizacje terrorystyczne, takie jak Al-Kaida i inne.

Ten, kto próbuje znaleźć w islamie sojusznika religijnego, ten się jedynie oszukuje. Islam rośnie na naszej dekadencji i będzie gotowy do odzyskania i dziedziczenia wszystkiego.

Odpowiedź chrześcijaństwa

Jest tylko jedna możliwa odpowiedź. Wiara, modlitwa i działanie. Trzeba być świadomym momentu, w którym żyjemy i zająć pozycję w walce JUŻ TERAZ.

Jest to obowiązek każdego człowieka, który odnajduje prawdę w tych słowach i który potrafi przyznać, że to wszystko naprawdę ma miejsce i DZIEJE SIĘ nieubłaganie.

Każdy chrześcijanin, który rozpoznaje w tych ostrzeżeniach swoje własne obawy i przekonania, jest zobowiązany bezwzględnie do działania. Działania w służbie

Wiary, Prawdy i obrony naszej Tradycji Chrześcijańskiej. Jest to obowiązek wobec naszego Kościoła i instytucji patriotycznych. Musimy zająć postawę, która już nie pozwala nam milczeć, ale każe stanąć w obronie prawdy i własnej wiary bez lęku i z odwagą. Bóg jest z nami. □



Masoneria w Ameryce

(dokończenie ze str. 14)

opozycji względem Kościoła i państwa oraz 5) za niemoralność.

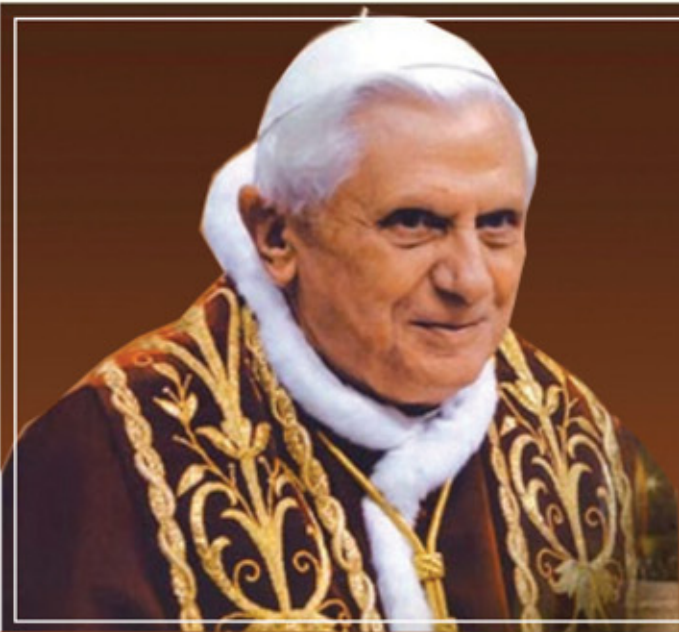
W 1884 roku papież Leon XIII zabrał głos w sprawie wolnomularstwa potępiając – jak wielu poprzedników i następców – organizację. Powiedział on, że **nadrzędnym celem masonerii jest „ostateczne obalenie tego całego politycznego i religijnego porządku świata, który stworzony został w oparciu o nauczanie chrześcijańskie i zastąpienie go nowym stanem rzeczy, zgodnym z ich własnymi ideałami, których fundament i prawa wywiedzione zostaną z prostego naturalizmu”.**

Lista zagrożeń, które zdaniem Leona XIII niesie z sobą masoneria zawierała: religijny indyferentyzm masonów; ich wysiłki, by zlikwidować wszelki wpływ religii chrześcijańskiej na społeczeństwo oraz ich rozciągający się na wszystkie kraje zamiar przejścia kontroli nad wychowaniem młodzieży tak, by z programów szkolnych na zawsze zniknęła nauka o Bogu i Jezusie Chrystusie.

W imię wolności – rzekł Arcykapłan – masoneria broni licencji na zło i rozwiązłość.

Paul A. Fisher

Artykuł pochodzi z książki Paula A. Fishera „Szatan jest ich Bogiem”, opublikowanej w tłumaczeniu Mirosława Nowakowskiego przez Wydawnictwo WERS, Poznań 1995.



„Chrześcijanin stara się przyczynić do kształtowania sprawiedliwych społeczności, w których wszyscy otrzymują to, co konieczne, aby żyć na miarę własnej godności ludzkiej, i w których sprawiedliwość jest ożywiana przez miłość”.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ORĘDZIE NA WIELKI POST 2010 R.

«Jawną się stała sprawiedliwość Boża (...) przez wiarę w Jezusa Chrystusa» (Rz 3, 21-22)

Drodzy bracia i siostry!

Każdego roku przy okazji Wielkiego Postu Kościół zachęca nas do szczerego przeanalizowania własnego życia w świetle wskazań Ewangelii. W tym roku pragnę wam przedstawić parę refleksji, dotyczących rozległego zagadnienia sprawiedliwości, obierając za punkt wyjścia słowa św. Pawła: «Jawną się stała sprawiedliwość Boża (...) przez wiarę w Jezusa Chrystusa» (Rz 3, 21-22).

Sprawiedliwość: «*cuique suum*»

Najpierw poświęcę trochę miejsca znaczeniu pojęcia «sprawiedliwość», które w języku ogółu jest tożsame z wymogiem, by «dać każdemu to, co mu się należy – *cuique suum*», zgodnie ze słynną formułą Ulpiana, rzymskiego prawnika z III w. W rzeczywistości jednak ta klasyczna definicja nie precyzuje, czym jest owo «*suum*», które należy każdemu zapewnić. To, czego człowiek najbardziej potrzebuje, nie może być zagwarantowane przez prawo. By mógł on cieszyć się pełnią życia, potrzebuje czegoś głębszego, co może mu być dane tylko darmo; moglibyśmy powiedzieć, że człowiek żyje miłością, którą może mu dać jedynie Bóg, bo stworzył go na swój obraz i podobieństwo. Z pewnością przydatne są i konieczne dobra materialne – Jezus sam zresztą uzdrawiał chorych, karmił tłumy, które za Nim chodziły, i niewątpliwie potępia obojętność, która również dziś skazuje setki milionów istot ludzkich na śmierć z powodu braku żywności, wody i lekarstw – jednak sprawiedliwość «w rozdzielaniu» nie daje człowiekowi całego należnego mu «*suum*». Tak jak chleba i bardziej niż chleba potrzebuje on bowiem Boga. Św. Augustyn pisze: Skoro «sprawiedliwość jest cnotą, która każdemu przyznaje to, co mu się należy (...) nie jest sprawiedliwością ludzką ta, która odbiera człowieka prawdziwemu Bogu» (*De civitate Dei*, XIX, 21).

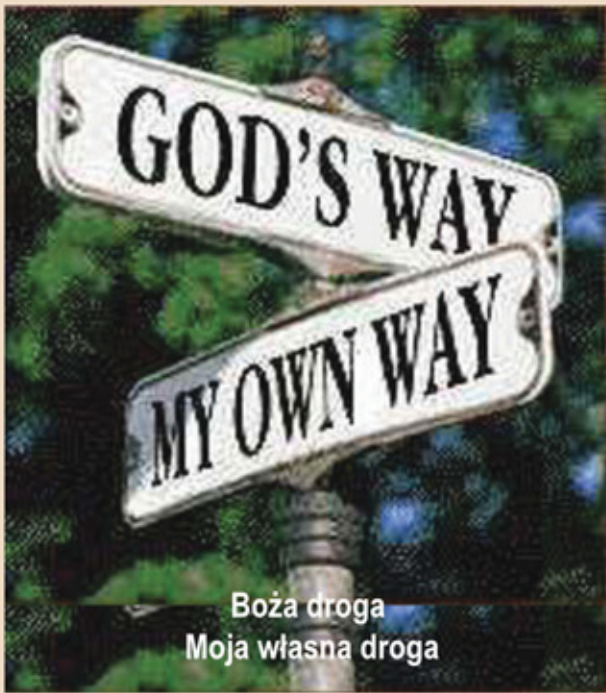
Skąd bierze się niesprawiedliwość?

Ewangelista Marek przytacza następujące słowa Jezusa, które się odnoszą do toczącej się wówczas dysputy na temat tego, co jest czyste, a co nieczyste: «Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz to, co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym (...). Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli» (Mk 7, 15. 20-21). Abstrahując od kwestii ściśle związanej z żywnością, możemy dostrzec w reakcji faryzeuszów stałą pokusę człowieka, żeby upatrywać źródła zła w przyczynach zewnętrznych. W wielu współczesnych ideologiach, jak dobrze popatrzeć, występuje ta przesłanka: skoro niesprawiedliwość pochodzi «z zewnątrz», to aby zapanowała sprawiedliwość, wystarczy usunąć zewnętrzne przyczyny, które uniemożliwiają jej urzeczywistnienie. Ten sposób myślenia – napomina Jezus – jest naiwny i krótkowzroczny. Niesprawiedliwość, owoc zła, nie ma jedynie zewnętrznych korzeni; rodzi się ona w sercu człowieka, w którym tkwią załóżki tajemniczej zmyśli ze złem. Psalmista z gorącością uznaje: «Oto zrodzony jestem w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka» (Ps 51 [50], 7). Tak, człowieka osłabia wewnętrzna siła, która ogranicza jego zdolność do komunii z drugim człowiekiem. Z natury swojej otwarty na swobodną wymianę z innymi, czuje, że dziwna siła ciężenia popycha go do zamknięcia się w sobie, do wybicia

się «ponad» innych i «przeciw» innym: jest to egoizm, konsekwencja grzechu pierworodnego. Adam i Ewa, zwiedzeni kłamstwem Szatana, gdy wbrew Bożemu przykazaniu sięgnęli po tajemniczy owoc, zastąpili logikę ufności w Miłość logiką opartą na podejrzliwości i rywalizacji; logikę tego, kto przyjmuje, ufnie oczekuje na coś od Drugiego – logikę tego, kto niecierpliwie zagarnia i postępuje według własnego uznania (por. Rdz 3, 1-6), co w rezultacie napędziło ich niepokojem i niepewnością. W jaki sposób człowiek może uwolnić się od tej egoistycznej skłonności i otworzyć na miłość?

Sprawiedliwość i *sedaqah*

Mądrość Izraela oparta jest na głębokim związku między wiarą w Boga, który «podnosi nędzarza z prochu» (Ps 113 [112], 7), a sprawiedliwością względem bliźniego. Wyraża to dobrze *sedaqah* – słowo, którym w języku hebrajskim określa się cnotę sprawiedliwości. *Sedaqah* oznacza bowiem, z jednej strony, pełną akceptację woli Boga Izraela; z drugiej – sprawiedliwość względem bliźniego (por. Wj 20, 12-17), zwłaszcza ubogiego, przybysza, sieroty i wdowy (por. Pwt 10, 18-19). Obydwa te znaczenia są jednakże ze sobą powiązane, bowiem dla Izraelity dawanie ubogiemu to nic innego jak należne odwzajemnienie się Bogu, który ulitował się nad nędzą swojego ludu. Nie przypadkiem Mojżesz otrzymuje tablice z Prawem na górze Synaj po przejściu przez Morze Czerwone. Oznacza to, że przestrzeganie Prawa opiera się na wierze w Boga, który pierwszy «wysłuchał skargi» swego ludu i «zstąpił, aby go wyrwać z rąk Egiptu» (por. Wj 3, 8). Bóg słucha głosu nędzarza, a w zamian chce, by Go



Boża droga
Moja własna droga

słuchano: domaga się sprawiedliwości względem ubogiego (por. Syr 4, 4-5. 8-9), przybysza (por. Wj 22, 20), niewolnika (por. Pwt 15, 12-18). Toteż aby żyć w sprawiedliwości, trzeba wyzbyć się złudzenia, że jest się samowystarczalnym, wyjść z głębokiego stanu zamknięcia, który jest źródłem niesprawiedliwości. Innymi słowy, konieczne jest «wyjście» w sensie głębszym niż to, którego Bóg dokonał przez Mojżesza – wyzwolenie serca, którego sama litera Prawa nie jest w stanie urzeczywistnić. Czy zatem człowiek może mieć nadzieję na sprawiedliwość?

Chrystus, sprawiedliwość Boga

Orędzie chrześcijańskie jest pozytywną odpowiedzią na ludzkie pragnienie sprawiedliwości, jak

stwierdza apostoł Paweł w Liście do Rzymian: «teraz jawną się stała sprawiedliwość Boża niezależna od Prawa (...) przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy wierzą. Bo nie ma tu różnicy: wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia za darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie. Jego to ustanowił Bóg narzędziem prześląbania dzięki wierze mocą Jego krwi» (3, 21-25).

Jaka jest zatem sprawiedliwość Chrystusa? Jest to przede wszystkim sprawiedliwość pochodząca od łaski, według której to nie człowiek naprawia, uzdrawia samego siebie i innych. Fakt, że «prześląbanie» dokonuje się «mocą krwi» Jezusa, oznacza, że to nie ofiary składane przez człowieka uwalniają go od ciężaru win, ale gest miłości Boga, który otwiera się aż do końca, tak dalece, że bierze na siebie «przekleństwo», należne człowiekowi, aby w zamian obdarzyć go «błogosławieństwem», które należy się Bogu (por. Ga 3, 13-14). Natychmiast rodzi to jednak obiekcję: co to za sprawiedliwość, gdy sprawiedliwy umiera za winnego, a winowajca otrzymuje w zamian błogosławieństwo, które należy się sprawiedliwemu? Czyż nie jest zatem tak, że każdy otrzymuje przeciwieństwo tego, co «mu się należy»? W rzeczywistości to pokazuje Bożą sprawiedliwość, głęboko różniącą się od sprawiedliwości ludzkiej. Bóg w swoim Synu zapłacił cenę naszego wykupu, cenę naprawdę ogromną. W obliczu sprawiedliwości krzyża człowiek może się buntować, gdyż uwidacznia ona jasno, że człowiek nie jest istotą samowystarczalną, ale potrzebuje Drugiego, aby być w pełni sobą. Nawrócić się do Chrystusa, wierzyć w Ewangelię oznacza w gruncie rzeczy właśnie to: wyzbyć się złudzenia samowystarczalności, aby uświadomić sobie i zaakceptować własny brak – brak innych i Boga, potrzebę Jego przebaczenia i Jego przyjaźni.

Staje się zatem zrozumiałe, że wiara bynajmniej nie jest czymś naturalnym, wygodnym, oczywistym: potrzeba pokory, by uznać, że potrzebujemy Drugiego, który uwolni mnie od tego, co moje, by dać mi darmo, «co mi się należy». Dokonuje się to zwłaszcza w sakramentach pokuty i Eucharystii. Dzięki działaniu Chrystusa możemy dostąpić «większej» sprawiedliwości, jaką jest sprawiedliwość miłości (por. Rz 13, 8-10), sprawiedliwość tego, kto w każdym przypadku zawsze czuje się bardziej dłużnikiem niż wierzycielem, otrzymał bowiem więcej, niż można się spodziewać.

Właśnie dzięki temu doświadczeniu chrześcijanin stara się przyczynić do kształtowania sprawiedliwych społeczności, w których wszyscy otrzymują to, co konieczne, aby żyć na miarę własnej godności ludzkiej, i w których sprawiedliwość jest ożywiana przez miłość.

Drodzy bracia i siostry, uwieńczeniem Wielkiego Postu jest *Triduum* paschalne, podczas którego również w tym roku będziemy wysławiać sprawiedliwość Bożą, która jest pełnią miłości, daru i zbawienia. Oby ten czas pokuty był dla każdego chrześcijanina czasem prawdziwego nawrócenia i intensywnego zgłębiania tajemnicy Chrystusa, który przyszedł, by stało się zadość wszelkiej sprawiedliwości. Z tymi uczuciami wszystkim udzielam z serca Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 30 października 2009 r.

Papież Benedykt XVI